

GŁOS KATOLICKI

Nr 22/2003 (2052) Rok XLV

8.6.2003

*być, albo nie być... w Unii Europejskiej
czyli*

referendum

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

fot. P. Fedorowicz

1,40 euro

fot. A. Zawadzka



To tak, jakbyś sam doręczył pieniądze.

Gdy potrzebujesz wysłać pieniądze, chcesz być pewny, że dotrą bezpiecznie.

Zapewni Ci to Western Union. Korzystanie z pośrednictwa Western Union jest tak bezpieczne, jak gdybyś pieniądze dostarczał sam.

Właśnie ze względu na bezpieczeństwo zaufały nam miliony ludzi na całym świecie, powierzając nam przesyłanie swoich pieniędzy.

Dzięki ogólnosiwiatowej sieci placówek, pieniądze docierają do odbiorcy bardzo szybko.* Co więcej, aby korzystać z naszych usług nie musisz posiadać rachunku bankowego.

Western Union jest wyspecjalizowane w przekazach pieniężnych. Nie ma bezpieczniejszego sposobu na przesyłanie Twoich pieniędzy.

WESTERN UNION | TRANSFERT D'ARGENT™

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne.™

Usługa dostępna we Francji:

LA POSTE 

0825 00 98 98

Numéro indigo: 0,15 Euro TTC/min

CCF 

Bureau de change

01 40 51 28 46

*Uwaga! Mogą być zastosowane pewne ograniczenia dotyczące usługi i czasu jej trwania. Więcej informacji udziela wydzielone stoisko.



telegram referendalny

8 czerwca 2003

Czy jutro obudzimy się w Unii Europejskiej? To zależy tylko od nas. Nareszcie coś w dziejach tego państwa, mojego Kraju, leżącego w miejscu nieustannego ścierania się nad naszymi głowami Wschodu z Zachodem, może zależeć od suwerennej, dojrzałej decyzji Polaków, a nie od przelewanej przez nich - „za waszą i naszą wolność” - krwi. A pamiętam przecież, jeszcze parę lat temu, śniony przez wielu emigrantów koszmarny sen, że budzę się w... Polsce Nie, nie w Ojczyźnie, a właśnie w komunistycznym PRL-u, bez możliwości ucieczki w wolny świat. Dziś śnię Polskę-Ojczyznę i budzę się w wolnym, europejskim kraju nad Wisłą. Jakież szmat drogi za nami! Co przed nami? (P.O.)

Z satyrycznej teki L.B.

(Rys. Leszek Biernacki)



HISTORYCZNY WYBÓR DLA POLSKI

Jan Tombiński - ambasador RP we Francji



Udział w referendum w sprawie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej w dniach 7 i 8 czerwca jest aktem obywatelskim o najwyższej wadze, historyczną decyzją o wyborze kierunku rozwoju naszego kraju i narodu na najbliższe dziesiątki, a być może i więcej lat.

Kilka dni temu Jan Paweł II podczas spotkania z rodakami na Placu św. Piotra powiedział, że „Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty”. W swoim jednoznaczным poparciu dla wejścia Polski do Unii Europejskiej Ojciec Święty wskazał na chrześcijańskie więzy najsilniej łączące Polaków z innymi narodami europejskimi, które już wcześniej mogły i chciały budować wspólnie przyszłość.



fol. J. Teper

Polska przez 50 lat nie miała możliwości, wbrew własnej woli, uczestniczyć w procesach integracji europejskiej, które z państw Europy Zachodniej uczyniły strefę pokoju i dobrobytu. Patrzyliśmy wtedy zazdrośnie pozostając z drugiej strony Muru Berlińskiego i marząc o wolności i demokracji. Dziś mamy szansę spełnić te marzenia. Wstąpić do rodziny państw, w której dzięki solidarności i wspólnej trosce o przyszłość zapewnimy lepsze warunki rozwoju dla przyszłych pokoleń Polaków.

Na historyczny wymiar podejmowanych decyzji zwraca uwagę Ojciec Święty: „Wiem, że wielu jest przeciwników integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego Narodu. Podzielam ich niepokój związany z gospodarczym układem sił (...). Podejmując decyzję o głosowaniu w dniu 7 i 8 czerwca musimy być świadomi praw i obowiązków, korzyści i wyrzeczeń, które wiążą się z naszym uczestnictwem w Unii Europejskiej.

Ciąg dalszy na str. 6

MIĘDZY EUFORIĄ I ZWĄTPIENIEM

Jerzy Klechta

Refereendum unijne wzbudziło emocje równe tym, które towarzyszyły narodzinom III Rzeczypospolitej. Inaczej jedynie przebiegają dziś podziały wśród Polaków.

14 lat temu przeciwnikami nowej, wolnej, niekomunistycznej Polski byli wyłącznie sami komuniści i to głównie ci, którzy pełnili intratne funkcje oraz członkowie ich rodzin, czerpiący określone korzyści z tego faktu. Dziś, w przededniu referendum podział między Polakami przebiega wzdłuż innych linii. Wśród euroentuzjastów znaleźli się obok siebie antagoniści, przeciwnicy polityczni i ideowi, a więc rządzący krajem liderzy postkomunistów i opozycyjni przedstawiciele ugrupowań solidarnościowo – niepodległościowych, a także, co niezwykle ważne: hierarchowie Kościoła katolickiego z Prymasem Polski. Eurosceptycy również stworzyli dziwną koalicję: radykalnie antyunijna Liga Polskich Rodzin, wspierana przez media ojca Rydzyka, maszerowała razem z populistyczną „Samobroną”, która tak chętnie sięga do bolszewickich hasel o konieczności zaprowadzenia „równości i sprawiedliwości społecznej”.

Powyższa sytuacja poważnie zamula obraz i utrudnia opowiedzenie się przez przeciętnego „zjadacza chleba”, jak ma głosować na temat obecności Polski w UE. A przecież to on ostatecznie zadecyduje o polskim „nie” czy polskim „tak” wobec akcesu do Wspólnoty. Sprawą podstawową pozostaje jedno. Co będzie korzystniejsze dla Polski? I to nie w skali miesiąca czy roku, a w perspektywie historycznej. To nie jest decyzja jedna z wielu. I najmniej-szego znaczenia nie ma to, która z opcji, która partia na tym wygra, która straci. Liczy się to czy straci, bądź zyska Rzeczpospolita. W tych właśnie kategoriach rozumuje i widzi problem Ojciec Święty.

Wyraźnie, bez najdrobniejszych niedomówień Jan Paweł II przedstawił swój pogląd podczas uroczystości w Watykanie, z okazji 83. rocznicy urodzin, na spotkaniu z pielgrzymami z Polski, 19 maja br. Pierwszy i najważniejszy Polak wznosił się ponad waśnie i spory, nawet te zasadnicze, jakie dzielą Polskę. Nie dlatego, że je przestał dostrzegać.

Nie dlatego, że zmienił swoje zdanie o postkomunistach. Kto tak próbowałby komentować słowa jednoznacznej zachęty Papieża do głosowania na „tak” w referendum unijnym, ten niczego nie rozumiał ani z Jego słów, ani z tego, jaka powinna być Polska jutra.

W postawie Polaków na temat integracji widać pewne charakterystyczne zachowania, znane zresztą z historii. Są to cechy, które nie sprzyjają podejmowaniu racjonalnych i rozsądnych decyzji. Należy do nich zacietrzewienie, a z drugiej strony – patrzenie na świat w kolorach czarno – białych.

Ciąg dalszy na str. 6-7



LITURGIA SŁOWA

VIII NIEDZIELA WIELKANOCNA-ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2,1-11

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napęlnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. Pełni zdumienia i podziwu mówili: „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? - Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże”.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12,3b-7.12-13

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus”. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.

EWANGELIA

J 20,19-23

Słowa Ewangelii według św. Jana

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Świat, w którym żyjemy, ciągle jeszcze naczyniony jest wieloma podziałami i bolesnymi rozdarciami, na różnych płaszczyznach ludzkiej egzystencji. Tyle w nim przemocy i zła, nienawiści i niepokoju. Dotyka to serca człowieka, rodząc w nim lęk, niepewność i obawę o przyszłość, a jednocześnie wyzwala pragnienie dobra i jedności, miłości i nadziei. W tej rzeczywistości właściwy kierunek i rozwiązanie podsuwa nam dzisiejsza Uroczystość, przypominając człowiekowi, że to Duch Święty jest źródłem i fundamentem jedności i pokoju oraz drogą do porozumienia i zgody między ludźmi i narodami. Ta prawda jest również treścią dzisiejszych czytań liturgicznych oraz wielu wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II. Mamy dobrze w pamięci to znane wołanie naszego rodaka podczas pielgrzymki do Ojczyzny: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi” czy też słowa wypowiedziane w czasie ostatniego spotkania z Polakami na placu św. Piotra (19 maja): „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą Ducha». To Duch Święty jednoczy, ożywia i prowadzi Kościół, nasze wspólnoty i rodziny.

Przyczyną podziałów i rozbicia, zarówno w ludzkim sercu, jak i w rodzinie ludzkiej, jest grzech. Stąd - jak przypomina nam dzisiejsza Ewangelia - Duch Święty został nam dany, aby Jego mocą nasze serca były odnawiane i oczyszczane z grzechów i wad. To jest wstępny warunek, aby nasze serca mogły wypełnić się

OTWARCIE NA DUCHA ŚW. DROGĄ DO POKOJU

Duchem Bożej Miłości, zaufać mocy i miłosierdziu Boga oraz otworzyć się na drugiego człowieka. Ta odnowa nie może się dokonywać bez zgody i wysiłku człowieka, bez otwarcia z wiarą na dary Ducha Świętego i współpracę z nimi.

Na różne sposoby Duch Święty przychodzi i działa w naszych sercach oraz w ludzkim życiu. Pragnę tylko zaznaczyć, iż ważne jest, aby odkrywając i przyjmując te dary, mieć pokorę, która pozwoli je dostrzec również u tych, którzy są obok nas. Często zazdrość i pycha są przeszkodą w tym, aby te dary zobaczyć i zaakceptować u innych oraz właściwie je przez współdziałanie w budowanie świata pokoju i dobra. Jest to niezbędne na drodze budowania wspólnoty w wymiarze rodziny, parafii, Kościoła i świata.

Apostołowie oczekując na przyjście Ducha Świętego byli zgromadzeni razem w Wieczerniku oraz pragnęli Go przyjąć do swoich serc. To są dwa ważne warunki, aktualne także dla nas: pragnienie Ducha Świętego i otwarcie serca na Jego przyjście oraz trwanie w jedności i wzajemnej miłości w tymże oczekiwaniu.



Wśród apostołów była również Maryja, która już w chwili Zwiastowania została napęlniona Duchem Świętym, stając się przez to Matką Boga-Człowieka i Oblubienicą Ducha Świętego. To Maryja, «pełna łaski», Matka Kościoła, pomaga i nam otwierać się na przyjęcie darów Ducha Świętego.

Zanieśmy wołanie do Ducha Świętego słowami dzisiejszego wersetu przed Ewangelią:

«Przyjdź Duchu Święty, napęlnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień swojej miłości».

Niech nasze serca napęlnione Twoimi darami i złączone we wzajemnej miłości budują świat pokoju i dobra, jedności i miłości.

Ks. Ryszard Górski

W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO

Ks. Tadeusz Domżał

Rok 1999 w nauczaniu Kościoła był poświęcony osobie Ducha Świętego. Ojciec Święty Jan Paweł II pragnął, aby przed zbliżającym się jubileuszem roku 2000 uświadomić wierzącym, jaka jest rola Ducha Świętego w Kościele i w życiu każdego chrześcijanina.

Od początku stworzenia świata widoczna jest osoba Ducha Świętego. O Jego obecności mówi opis z Księgi Rodzaju: „Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód, a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1,2).

O Duchu Pańskim mówi wielokrotnie prorok Izajasz wzywający Naród Izraelski do nawrócenia. Słowa zapisane w Jego Księdze stały się podstawą do katechizmowego sformułowania darów Ducha Świętego: „I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej” (Iz 11,2), (por. KKK 1299). U tego proroka występuje również po raz pierwszy w Biblii określenie Trzeciej Osoby Trójcy „Duch Święty”, które w nauce Kościoła stało się określeniem teologicznym.

Pomimo że obecność Ducha widoczna była w życiu ojców Narodu Wybranego i proroków, to pełnia jego osoby i obecności ukazuje się w Nowym Testamencie. Słowa Ewangelii przekazują prawdę, że Maryja „znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18). Prawdę tę

potwierdza również anioł Pański, który ukazał się Józefowi we śnie (por. Mt 1,20). Św. Jan Chrzciciel wyraźnie mówi o chrzcie jakiego dokona Sługa Pański, gdy przyjdzie. Jest to zapowiedź chrztu Duchem Świętym i ogniem (por. Mt 3,11). Duch Święty zstępuje na Jezusa po przyjęciu chrztu w Jordanie w postaci gołębic (Mt 3,16).

Jezus zapewnia o umocnieniu wszystkich wierzących w Niego w czasie, gdy przyjdą doświadczenia i cierpienia: „A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwiecie się przedtem, co macie mówić, ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty (Mk 13,11).

Duch Święty w nauczaniu Jezusa Chrystusa jest tą osobą Trójcy Świętej, przeciwko której grzechy i bluźnierstwa nie zostaną odpuszczone (por. Mt 12,31).

Cała misja Kościoła spełnia się w Duchu Świętym. Z nakazu Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28,19) wynika apostołska troska o Kościół.

W mocy Ducha Świętego rozradowany Jezus uwielbia Ojca: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie” (Łk 10,21). Ewangelia św. Jana przybliży jeszcze jed-

ną cechę Ducha Świętego, a mianowicie Jego wymiar Prawdy. Cały wymiar wiary i kultu ma wyrażać się w Duchu i prawdzie (por. J 23-24). Tenże Ewangelista nazywa Ducha Świętego również Duchem Prawdy i Pocieszycielem (por. J 14, 26). W czasie Europejskiego Spotkania Młodzieży w Paryżu, które miało miejsce w grudniu ubiegłego roku, Brat Roger - założyciel wspólnoty Taizé - przypominając zgromadzonej młodzieży prawdę „Bóg Cię kocha” nie ominął w swojej nauce osoby Ducha Świętego. W rozważaniu zwrócił szczególną uwagę na rolę Ducha Świętego w życiu człowieka. Przeor wspólnoty Taizé powiedział do zgromadzonych: „Źródła nadziei możemy odkryć przede wszystkim w pokornej modlitwie, w pokornej rozmowie z Bogiem. Powoli, krok po kroku, zrozumiemy, że jesteśmy mieszkaniem Ducha Świętego. Duch Święty jest niewidoczny, ale żyje w każdym z nas. Biorąc na siebie nasze troski jest naszą pomocą, a czasem pocieszeniem. W pokornej modlitwie, której może nawet nie dostrzeżemy naszymi zmysłami, zrozumiemy, że Duch Święty jest zawsze w nas obecny. Zawsze, gdy Duch Święty do nas przychodzi, budzi w nas zaufanie i wewnętrzna radość.”

Cały Kościół żyje i działa w mocy Ducha Świętego. On jest Pocieszycielem. Odkrycie pewnych tajemnic Trzeciej Osoby Boskiej sprawiło, że w Kościele odrodziła się potrzeba życia w duchu wiary odnowionej i umocnionej darami Ducha Świętego.

DWA POLSKIE DNI W WATYKANIE

8 maja na Placu św. Piotra w Rzymie przeżywaliśmy wielkie uroczystości: 83.



fot. H. Mazur

urodziny Ojca Świętego Jana Pawła II oraz kanonizację dwóch Polaków - Józefa Sebastiana Pelczara - biskupa, profesora, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego oraz Matki Urszuli Ledóchowskiej - założycielki sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Ojciec Święty (jak już pisaliśmy w GK) - do grona świętych włączył także dwie Włoszki: Marię Mattias i Virginie Centurione Bracelli.

Kościół w Polsce zorganizował z tej okazji narodową pielgrzymkę, aby bezpośrednio przyjąć od Papieża dar dwóch kanonizowanych świętych oraz wyrazić Ojcu

Świątemu wdzięczność, radość i życzenia z okazji kolejnych Jego urodzin. Do Rzymu przybyli, wraz ze swoimi biskupami i księżmi, przedstawiciele wszystkich polskich diecezji. Najliczniej przyjechali pielgrzymi z diecezji, gdzie żyli i pracowali nowi święci. Dużą grupę stanowiły siostry sercanki i siostry urszulanki, które zjechały ze wszystkich stron Polski i świata, gdzie pracują, aby razem z Kościołem powszechnym cieszyć się świętością swoich Założycieli i dać świadectwo podjętego ideału życia zakonnego.

Z wielkim wzruszeniem patrzyliśmy na cudownie uzdrowionych za wstawiennictwem nowych świętych, którzy po akcie kanonizacji podchodzili do Ojca Świętego z relikwiami swoich Protektorów.

Po Mszy św. Ojciec Święty przemówił do zebranych na Placu, zachęcając do miłości i świętości, której przykład dają nam nowo wyniesieni na ołtarze, a dla której nie ma granic ani wieku, ani stanu.

Uroczystości kanonizacyjne w Watykanie zakończyły się modlitwą „Królowo nieba” i błogosławieństwem Ojca Świętego, ale nasza radość w Rzymie miała trwać dalej



fot. H. Mazur

i przeciągnęła się na poniedziałek 19 maja.

I BYLIŚMY Z NIM...

To było wspaniałe, rodzinne święto. Od wczesnych godzin rannych, jeszcze długo przed tym, jak zostaliśmy wypuszczeni do sektorów, na obrzeżach Placu św. Piotra w Rzymie zbierali się Polacy, pragnący uczcić urodziny Papieża. Było ich około 20 tys. - dzieci, młodzież, dorośli, osoby z darami dla ukochanego Ojca Świętego. Byli również przedstawiciele rządu RP i prezydent Kwaśniewski z małżonką. Mszę św. w intencji Jubilata odprawił ks. kard. Franciszek Macharski w otoczeniu 70 polskich biskupów i setek kapłanów.

Dokończenie na str. 12

Ciąg dalszy ze str. 3

HISTORYCZNY WYBÓR...

Nikt nie ukrywa czekających nas trudności, ale powinniśmy mieć też świadomość, że jest to wybór cywilizacyjny, we współczesnym świecie nie mamy innej drogi wyboru”.

Wnosimy do Unii Europejskiej to, co mamy najlepsze, tradycję i siłę polskiej solidarności, która pozwoliła nam nie tylko przetrwać i przezwyciężyć trudne czasy komunizmu, ale przede wszystkim zaszczerpić tę ideę we współczesnych stosunkach międzynarodowych. W tych trudnych czasach, które przeżywa świat i Europa, idea solidarności powinna wyznaczać nasze postępowanie. Unia Europejska jest swoistym związkiem narodów, które wyznają te same wartości: wolność, demokrację, suwerenność, tożsamość narodową, gospodarkę wolnorynkową itd. Postrzeganie naszego wstąpienia do Unii tylko z punktu widzenia aspektów ekonomicznych jest zbyt wielkim i niedopuszczalnym uproszczeniem, choć w tym zakresie korzyści wydają się największe, a doświadczenie krajów, które przed nami weszły do UE to potwierdza. Tworzymy warunki do pomyślnego rozwoju, ale przyszłość Polski zależy przede wszystkim od nas.

W procesie rozszerzenia Unii Europejskiej, pomimo trudnych i czasami dramatycznych negocjacji nie ma zwycięzców i przegranych. Jest to szansa dla wszystkich Europejczyków. Dokonuje się swoista, dziejowa sprawiedliwość, która kończy proces podziału Europy. Gdyby naszym przodkom dano możliwość wyboru, a nie postawiono ich przed faktem dokonany, decyzji jałtańskich, to Polska od dawna stanowiłaby część dzisiejszej Unii Europejskiej. Dziś przystępujemy do UE na godnych warunkach i równych prawach. Wnosimy do wspólnoty całe bogactwo naszych narodowych, ludzkich i kulturowych osiągnięć. Naszym atutem jest dynamiczne i młode społeczeństwo, mocno zakorzenione w chrześcijaństwie. W UE staniemy obok Włochów i Irlandczyków, Hiszpanów i Greków, Niemców i Francuzów, którzy czerpią z tej samej tradycji.

Drogę Polski do Unii Europejskiej wspierali Polacy mieszkający za granicą, zwłaszcza w krajach UE. Budowali oni obraz polskiego społeczeństwa w swych środowiskach, upominali się o dobre imię Polski, gdy było trzeba. Polska, dzięki swojemu miejscu w Unii, stanie się im jeszcze bliższa. To samo odczuwają francuscy przyjaciele Polski. Pomagali nam i wspierali nas w czasach komunizmu, w okresie przemian po 1989 roku oraz w czasie negocjacji o członkostwo w UE – teraz połączy nas wspólnota interesów i wzajemna odpowiedzialność za przyszłość Europy i jej narodów.

Prezydent Polski występując niedawno w Parlamencie Europejskim powiedział, że „wizja Europy zjednoczonej, obejmującej coraz więcej państw, Europy solidarnej i dostatniej jest atrakcyjna, może nas inspirować, może nas zachęcać do podejmowania działań. Ta wizja jest jak „Oda do radości” – pełna entuzjazmu, wiary w lepszą przyszłość, wiary w człowieka i ludzi”. Chciałbym, aby Polacy, również nasi Rodacy mieszkający we Francji, oddali swój głos za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej wierząc, że taką wizję możemy wspólnie zrealizować.

Jan Tombiński
ambasador RP we Francji

Ciąg dalszy ze str. 3

MIĘDZY EUFORIĄ...

Przypisuje się to słowiańskiej zadziorności, naszemu rodzimemu uporowi, zresztą w przeszłości ta symboliczna polska pasja rzucania się z szablą na czołgi była nierzadko wyrazem najwyższych wartości – oddania się sprawie Ojczyzny. Każda epoka rządzi się jednak innymi prawami. Naszymi czasami, bardziej aniżeli kiedykolwiek w przeszłości, rządzi rozum. Pewnie dlatego Jan Paweł II nie tak dawno napisał i ogłosił encyklikę *Fides et ratio* (Wiara i rozum).

Co jest charakterystyczne w zachowaniach Polaków na temat integracji, to krańcowość w wyrażaniu opinii. Euroentuzjastów cechuje euforia. Eurosceptyków – czarnowidztwo, zwątpienie. Pierwsi widzą w integracji szansę na wielki sukces, drudzy porażkę na wszystkich frontach, od gospodarki po utratę wszelkiej samodzielności, wiary nie wyłączając. Granie na ludzkich emocjach często stanowi źródło siły do czynów wielkich i to w beznadziejnych sytuacjach. Może jednak obracać się na szkodę. Wszak emocjami łatwo manipulować, prowadząc ludzi przeciwko ich faktycznym interesom indywidualnym i społecznym, narodowym, a działając faktycznie na rzecz wódzów i ich partyjniactwa. Z takim zjawiskiem mieliśmy w Polsce do czynienia w czasie fatalnie prowadzonej kampanii referendalnej. I to zarówno przez zwolenników integracji, jak i jej przeciwników.

Papież zabierając głos – uratował to, co wydawało się pogrążone przez nachalną i w rzeczy samej zabójczą dla idei zjednoczonej Europy propagandę rządzącego SLD. Z pewnością wielką szkodę przyniosła także zgorzałość niektórych antyunistów. Często zamiast wysuwać argumenty – operowano inwektywami. Krótko mówiąc: na szkodę Rzeczypospolitej, niezależnie od intencji, działali przez ostatnie miesiące zarówno ci, którzy wejście do UE przedstawiali jako początek eldorado i nowego dla Polaków „złotego wieku”, jak i ci, którzy dowodzili, że wraz z wejściem do Wspólnoty stracimy tożsamość i niepodległość, a na koniec Bruksela ogłosi nas wschodnioeuropejską prowincją na prawach powiatu, a może i gminy. Nie brak polityków manipulujących słowami Jana Pawła II. Kto zaś manipuluje papieskimi słowami, wyrwa je z kontekstu, słyszy to, co chce słyszeć, puszcza mimo uszu, co jest niewygodne, ten wpisuje się na czarną listę, których Polacy w swych dziejach zapisali aż nadto. Ci, którzy zrywali sejmy również gardłowali, że czynią to w obronie wolności i oj-

czyzny, a często robili to za srebrniki przyszłych zaborców.

Należy rozważyć, ze spokojem spojrzeć prawdzie w oczy. I przyznać, że wejście do Unii nie otworzy bram raju na tej ziemi, że przez najbliższe cztery, pięć lat będzie trzeba znieść nie jeden trud, aby podołać wyzwaniom, które niesie dogonienie Europy pod względem ekonomicznym i technologicznym. Czekają Polaków ogromne prace. Nawet trudno sobie wyobrazić, jak. Wystarczy spojrzeć na nasze drogi. Ile im brakuje do tych we Francji i Niemczech, może przekonać się każdy, kto podróżował między Wisłą a Sekwaną. To przykład pierwszy z brzegu. Jak zawsze alternatywa jest jedna. Niech wszystko zostanie po staremu. I polskie drogi, i polskie rolnictwo, które – przyzna to każdy, któremu na sercu leży przyszłość ziemi naszych ojców – jest zapóźnione, mało wydajne, chore (co oczywiście nie jest winą polskiego rolnika, lecz efektem wyniszczających systemów ostatnich dziesięcioleci).

Jeden z polityków w zaciętrzewieniu antyunijnym proponował opcję wschodnią, to znaczy żeby Polska wystawiła na Zachód własne siedzenie i twarzą, sercem oraz biznesem zwróciła się do Rosjan i Ukraińców. Jest to pomysł z czasów, gdy dokooptowaliśmy do Polski Litwę i dzięki temu powstała Rzeczpospolita Obojga, a potem Trojga Narodów (Polacy-Litwini-Rusini). Ale wówczas – przypomnijmy łaskawie – to Polska (zwana w I Rzeczypospolitej Koroną) spełniała rolę dzisiejszej Brukseli. Natomiast dzięki Unii Lubelskiej („Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” – mówił Papież do rodaków na Placu św. Piotra) Litwa weszła do Europy. Gdyby, powiedzmy, Polska dzisiaj weszła do Białorusi, znalazłaby się w moskiewskiej Azji. Zrozumiałe są obawy związane z integracją. Ale tak, jak na Unii Lubelskiej wygrała i Litwa, i Polska, również na rozszerzeniu Unii nie przegra ani zachodnia Europa, ani Polska. Chyba, że ktoś gra tu fałszywą piłką. Kto działa na szkodę Ojczyzny, niezależnie od intencji, a choćby z braku rozumu – nic go nie usprawiedliwia ani dziś, ani tym bardziej nie usprawiedliwią go potomni.

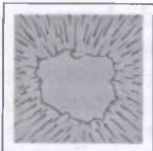
Myślenie, jak wiemy, ma ciągle przed sobą wielką przyszłość, zwłaszcza gdy rozważa się, a nawet – jak to ma miejsce w tych dniach – decyduje o przyszłości Ojczyzny. Gdyby tak nie było, Jan Paweł II nie rzucałby na szalę swojego autorytetu. Rzucił! Powiedział zaś tak wiele i tak klarownie, że najbardziej zagorzali przeciwnicy integracji przed wrzuceniem kartki do urny referendalnej jeszcze raz przeanalizują argumenty, którymi dotąd się kierowali. Wiele z nich ma duży ciężar gatunkowy. Zwłaszcza te, które do-

tyczą tradycji, tożsamości religijnej i kulturowej, tych wartości, które zawsze, w każdej epoce stanowiły i stanowią będą o „być albo nie być” narodu, każdego narodu.

Gdy rodzi się coś nowego, obawy narastają. To jest zrozumiałe i ludzkie. Nic nie jest nam dane raz na zawsze. Ani wolność, ani niepodległość, ani miłość ukochanego przez nas człowieka. Wszystko trzeba pielęgnować. O wszystko trzeba dbać z wrażliwością dziecka i mądrością uczonego starca. Jeszcze na koniec z Jana Pawła II: **Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy.**

I jeszcze wątek polityczno-psychologiczny. Dla wielu - piszący te słowa również do nich należy - fakt, iż do namiernych rzeczników integracji przyznają się takie indywidualia publiczne, jak choćby aktualny premier III RP, który już dziś uzurpuje sobie tytuł kluczowego budowniczego wejścia Polski do Unii, a więc ten fakt odstrasza od zajęcia pronijnej postawy. Z kimś takim w jednej drużynie?! To prawie hańba. Tak myśli wielu. Ale po wysłuchaniu Papieża w rocznicę Jego urodzin jestem pewien, że historyczne decyzje trzeba podejmować unosząc się ponad przeciętność. Zresztą czy za ileś tam lat, a nawet w łatwej do przewidzenia przyszłości będziemy roztrząsać, a nawet pamiętać nazwisko tego, kto był premierem w 2003 r.? Ot, jakiś tam przeciętny funkcjonariusz, o szczególnie wyrażonej i uderzającej przeciętności umysłowej. A kto Polaków zachęca do wejścia do Unii? Ten, który powiedział: **Wiem, że wielu jest przeciwników integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego Narodu. Podzielam ich niepokoje związane z gospodarczym układem sił. Muszę jednak podkreślić raz jeszcze, że Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji.**

Jerzy Klechta



z kraju

□ Z dwudniową wizytą w Polsce, przed odlotem do Sankt Petersburga, przebywa w Polsce prezydent USA G. W. Bush. Amerykański prezydent odwiedził obóz w Oświęcimiu i zamek na Wawelu.

□ Minister spraw zagranicznych Cimoszewicz spotkał się ze swoim niemieckim partnerem Fischerem w ramach XI Forum Polsko - Niemieckiego, które zajmowało się tematem obecności obydwu krajów w „nowej Europie”.

□ W warszawskiej Cytadeli odbyła się konferencja poświęcona kompletowaniu sił stabilizacyjnych w tzw. polskim sektorze w Iraku. Brał w niej udział przedstawiciele 20 państw.

□ Premier Miller spotkał się w Berlinie z kanclerzem Schroederem. W ramach rewizyty Schroeder zjawiał się w Polsce, by wspomagać „kampanię referendalną”.

□ Polski sektor w Iraku zostanie wsparty przez żołnierzy Wyp Fidzi, Bułgarię i Ukrainę. Swojego udziału zdecydowanie odmówił Niemcy. Dowódcą sektora będzie gen. A. Tyszkiewicz.

□ MSZ Cimoszewicz odbył podróże dyplomatyczne do Iraku i Kuwejtu. Podróże są przygotowaniem do przejęcia kontroli nad strefą stabilizacyjną w Iraku przez polskie siły. Cimoszewicz ogłosił oficjalnie w Kuwejcie, że polska strefa będzie się ciągnęła od granic z Iranem do granic z Arabią Saudyjską. Na jej terytorium znajdują się święte dla szytów miejscowości - Karbala i Nadżaf.

□ Prezydent Kwaśniewski przyjął ministra spraw europejskich Francji Lenoir i niemieckiego sekretarza stanu Burego.

□ Minister Kołodko pielgrzymował do Rzymu, gdzie został przyjęty na audiencji prywatnej przez Jana Pawła II.

□ Premier Miller pouczył Polaków, że w przyszłości warunki wchodzenia do Unii będą jeszcze gorsze niż teraz. Stwierdził też, że „od razu nie będzie lepiej”. Całej prawdy Polacy dowiedzą się dopiero po referendum.

□ Kwaśniewski oświadczył, że po referendum powinien powstać nowy rząd oparty o parlamentarną większość.

□ Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego twierdzi, że niektóre ślady tzw. afery Rywina wymagają jeszcze dalszego śledztwa i badań. Raport ABW przekazano sejmowej komisji śledczej.

□ A. Nauman podał się do dymisji z funkcji prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Prasa donosiła wcześniej o aferach łapówkarskich, z którymi Naumana kojarzono.

□ Sejm przyjął ustawę o cudzoziemcach. Wprowadza ona m.in. wizy długo i krótkoterminowe i polski dokument tożsamości dla nieletnich cudzoziemców. Zmieniają się też zasady wydawania zaproszeń. Zapraszający musi być zdolny do pokrycia kosztów pobytu i mieszkania osoby zapraszanej. Współmałżonek obywatela polskiego otrzyma zezwolenie na stałe osiedlenie się po 3 latach mieszkania w Polsce. W okresie tym ma być kontrolowana realność związku.

□ Specjalna komisja sejmowa przesłuchiwała funkcjonariuszy Wojskowych Służb Informacyjnych, których podejrzewa się o nielegalny handel bronią. Broń miała być sprzedawana

m.in. rosyjskiej mafii, arabskim terrorystom i objętej wówczas embargiem Chorwacji.

□ Tuż po referendum Polska ma otrzymać z UE list krytykujący niski stopień zaawansowania prac nad przystąpieniem do Unii. Polskie zażądania dotyczą aż 8 dziedzin.

□ Z notowań partii politycznych w maju: SLD - 25%, PiS - 15%, po 14% - PO i Samoobrona.

□ Ostatnią próbę sił przed referendum w sprawie UE stanowiło prapreferendum zorganizowane w Głucholazach. Frekwencja wyniosła zaledwie 22%, z których prawie 86% poparło ideę integracji.

□ W warszawskim Pałacu Kultury obradował IV kongres Samoobrony. Na stanowisko szefa partii ponownie wybrano Leppera, który był jedynym kandydatem.

□ Do wyjazdu do Iraku przygotowuje się grupa saperów z jednostki w Stargardzie Szczecińskim.

□ Przeciętne wynagrodzenie w I kwartale tego roku miało wynosić w Polsce 2228 zł.

□ Związki zawodowe w Szwecji zablokowały zatrudnienie Polaków przez niemiecką firmę do budowy mostów w ich kraju. Związkowcy uważają, że robotnicy z Polski powinni dostać przynajmniej najniższe szwedzkie wynagrodzenie, co czyni wygrany przez Niemców kontrakt mało opłacalnym.

□ Grupa polskich strażaków z Gdańska odleciała do Algierii, gdzie ma pomagać ofiarom trzęsienia ziemi.

□ W Gdańsku powstało Centrum Kultury Tatarów Polskich. W mieście tym mieszka od 200 do 300 polskich Tatarów.

□ Z okazji 120. rocznicy śmierci C.K. Norwida w Krakowie odbyły się uroczystości upamiętniające poetę.

□ Z podróży po USA wróciła do Krakowa „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci. Obraz był wystawiany w Ameryce od września 2002 roku, m.in. w Houston, Wisconsin i San Francisco.

□ Skandal na granicy słowacko - polskiej. Polscy celnicy pobierają dodatkowe opłaty za paliwo w bakach ciężarówek. Kierowcy słowaccy są oburzeni. Powodem jest niejasny zapis wzajemnej umowy, który pozwala celnikom na taką interpretację prawa.

□ Rolnicy z Podlasia domagają się zezwoleń na odstrzał wilków. Wilki atakują coraz częściej pasące się na pastwiskach krowy.



ze świata

□ 300-lecie istnienia Sankt Petersburga stało się okazją do spotkania w tym mieście czołowych polityków całego świata. Zjawili się także artyści, a Paul Mc'Cartney otrzymał z tej okazji tytuł doktora h.c. miejscowego konserwatorium.

□ Premier Macedonii Crwenkovsky został przyjęty na audiencji przez Ojca Św. Premier zaprosił Papieża do złożenia wizyty w swoim kraju.

□ Rada Bezpieczeństwa ONZ zniosła sankcje wobec Iraku, czego domagał się Waszyngton. Decyzja ma ocieplić stosunki USA z krajami UE.

□ W Armenii odbyły się wybory parlamentarne. Komentatorzy zwracają uwagę na bardzo niską frekwencję, która oscylowała poniżej 40%.

Dokończenie na str. 8

MIEJSCE POLSKI W EUROPIE (2)

Z PROF. WŁADYSŁAWEM BARTOSZEWSKIM

ROZMAWIA PAWEŁ OSIKOWSKI

Paweł Osikowski: *Jest Pan, jak spora część społeczeństwa polskiego, zwolennikiem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, ale nie pociąga to za sobą braku krytycyzmu wobec tej alternatywy. Zatem jakie zagrożenia, niebezpieczeństwa wiążą się z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej?*

Prof. Władysław Bartoszewski: Największym niebezpieczeństwem jest to, jak Polacy, którzy są narodem - nazwijmy to elegancko - indywidualistów, nieskorym do jakichkolwiek form współdziałania, nie umiejącym się organizować, będą potrafili wykorzystywać bardzo duże fundusze unijne (miliardy euro) potencjalnie Polsce przynależne. Przez bałagan, wzajemne kłótnie, brak dyscypliny możemy ten olbrzymi kapitał stracić. Już dzisiaj w fachowej prasie pojawiają się ostrzeżenia, iż mogą nam wprawdzie przysługiwać spore fundusze strukturalne, na przykład na ekologię czy budowę dróg - połączeń tranzytowych, regulację rzek, ale nie będziemy umieli sobie z nimi poradzić. Tak się zorganizować, by móc je wykorzystać. Przez lata będą trwały sprzeczki, gra interesów i przez pięć kolejnych lat nie powstanie żaden nowy odcinek autostrady, a później jeszcze na jaw wyjdzie kolejna afra korupcyjna i fakt, że ktoś wszystkie pieniądze ukradł. Oczywiście kradną i we Francji, Niemczech i Włoszech, bo natura ludzka jest ułomna, ale mnie w tej chwili obchodzi tylko Polska, a nie cały świat. Oczywiście jest to kwestia nie tylko złej woli, ale i braku doświadczenia. A zatem główne zagrożenie, moim zdaniem, ma charakter wewnętrzny, nasz krajowy.

P.O.: *Komunizm oduczył ludzi poczucia odpowiedzialności za losy własnego kraju. Wyrosło pokolenie ludzi bezradnych, zdanych na dyrektywy, niezdolnych do samodzielności i własnej inicjatywy...*

W.B.: Tak, pamiętajmy, że kiedy rozwiązywano polskie sowchozy, czyli pegeery, wszyscy zatrudnieni tam wówczas ludzie otrzymali bardzo poważne odprawy pieniężne. Znikomy procent z nich uruchomił te środki na poprawę bytu rodziny, na zorganizowanie sobie nowych warsztatów pracy...

P.O.: *Podobnie było i jest w górnictwie...*

W.B.: Niestety, ogromna część tych ludzi... - nie chcę użyć brutalnego określenia, że przepiła te otrzymane odprawy - ale, powiedzmy łagodniej, zmarnotrawiła. I teraz zasilają szeregi niezadowolonych bezrobotnych. Ci nieliczni, którzy umieli wykażać minimum zaradności, uruchomili... choćby jakiś sklepik, warsztat i stali się ludźmi samodzielnymi, wolnymi.

P.O.: *A niebezpieczeństwa zewnętrzne? Czy nie obawia się Pan, jako historyk, „drenażu” gospodarczego, ale i „ludzkiego” przez obcych, głównie przez Niemcy? A polska własność na Ziemiach Zachodnich?*

W.B.: Faktycznie, nikomu u nas nie przeszkadza, jak w Polsce działkę chciałby kupić na przykład Portugalczyk albo Włoch. Natomiast jak Niemiec, to zaraz pojawiają się uzasadnione zresztą uwarunkowania historyczne, a nawet psychologiczne. Germanizacja, kolonizacja, hitleryzm. I oczywiście to nas musi niepokoić. Ja jednak tego zagrożenia się nie obawiam, a Niemcy akurat dobrze znam. Wcale nie występuje tam jakaś powszechna rewindykacyjna tendencja. Poza tym, powiedzmy sobie jasno - nigdzie w Unii nie istnieje żaden nakaz ani przymus sprzedawania ziemi czy nieruchomości obcym. Żaden Francuz w Alzacji nie jest zobowiązany sprzedać działkę albo dom Niemcowi. Nie ma takiego obowiązku. Jak chce to sprzedać, ale wcale nie musi... No więc co?! To my tak nie ufamy narodowi polskiemu, chłopom polskim! To uważamy ich za aż taką bezwonną bandę - że jak nie zakazać to Polskę zmarnują? Nie! Ja Polakom wierzę. Polacy popełniają straszne błędy - sam jestem Polakiem - i te błędy mnie boją, ale... Roman Dmowski powiedział kiedyś w swym wielkim tekście „Jestem Polakiem”, że - jestem Polakiem,

mam więc prawo do dumy z tego wszystkiego wielkiego, co z tego wynika, ale muszę także ponosić odpowiedzialność za wszystko, co małe i nikczemne też. Ja jestem dumny z mojego narodu, z jego doświadczeń, z tego jak przetrwał XX wiek, z tego jak się odrodził, z tego jak po trzech zaborach zrosł się w jedno, jak się zachował w czasie II wojny światowej. Z tej dumy wynika również i moje zaufanie. Głębokie przekonanie, że Polacy

nie są przecież jakimś bezwonnym stadem, któremu - jeżeli jakieś KC nie nakaże, to oni porobią same głupoty. Nie boję się więc takich zagrożeń. Przecież podobnie mogliby myśleć i Litwini, gdzie to Polacy stanowią kilkaset tysięcy ludności (która w ogóle liczy tylu mieszkańców, co jedno większe miasto Francji) i obawiać się - jak oni zaczną tu, u nas, wykupywać „swoją” ziemię przy pomocy Warszawy..., jak zaczną się rządzić, wprowadzać dwujęzyczne napisy. A jednak Litwini powiedzieli - naszym interesem państwowym i narodowym jest przystąpienie do Unii. Powołuje się Pan w swoim pytaniu o odniesienia historyczne. No to wyobraźmy sobie tylko, gdyby tak za czasów Mieszka I zorganizować referendum, żeby... obalić pogańskich bożków, postawić krzyże, żeby być Europą, bo wówczas oznaczało to przecież chrześcijaństwo (poza tym była tylko dzicz)... To wyniki referendum... - no nie daj Boże, przecież przegnaliby ich, spalili - razem z ich ideami. Przecież jeszcze do czasów Kazimierza Odnowiciela walczone, żeby utrzymać chrześcijaństwo. No bo przychodził jakiś obcy, jakiś Wojciech - Adalbert z Magdeburga, Niemiec... Ale po dwustu latach..., potem powstaje Akademia Krakowska w 1364 r. - uniwersytet katolicki, a my jesteśmy Europą! I nikt już nie pamięta, co mówili przodkowie, że był regres i moment zagrożenia chrześcijaństwa w XI wieku. Wejście do Unii Europejskiej jest nie mniejszym przełomem. To jest powrót do tego - oddychania drugim płucem, o czym tak pięknie mówił Papież w Santiago de Compostela w 1982 r. Bo Europa ma dwa, a nie jedno, płuca i to drugie płuco też musi być czynne we wspólnym, całym organizmie Europy. My mamy do spełnienia wielką misję... jeżeli będziemy umieli!

P.O.: *No to porozmawiajmy o umiejętnościach. Jak Pan Profesor wobec tego, tym razem jako polityk, ocenia polsko - amerykańskie stosunki wojskowe i gospodarcze, nasze zaangażowanie w Iraku?*

W.B.: Uważam, że nie ma żadnych sprzeczności między wiernością sojusznicy Polski, sięgającą czasów Napoleona wobec Francji, i czasów Washingtona wobec Stanów Zjednoczonych, bo Polacy nigdy w historii nie walczyli ani przeciwko Francuzom, ani przeciwko Amerykanom. W tradycji naszych rodzin Francja była sojusznikiem i Ameryka była sojusznikiem. I to nie tylko u jakichś polityków, ale u zwykłego chłopca na wsi. On nie będzie antyamerykański ani też antyfrancuski. Może być antyniemiecki, antyrosyjski, nawet antyczeski. Po prostu my mamy taką historię i tradycję. Poza tym, my mamy bardzo zasadniczą cechę, którą ja uważam za piękną - wierności w sojuszach. Polacy byli zawsze wierni, oczywiście jeżeli dobrowolnie wybierali, a nie tym narzuconym. Rozsiani po świecie i codzienności nie zawsze to wiemy, ale ja pamiętam, że jako minister spraw zagranicznych w rządzie premiera Buzka zostałem zaproszony do najbardziej elitarniej amerykańskiej akademii wojskowej w West Point. Tam jest plac, na placu stoi pomnik... Tadeusza Kościuszki. Pod tym pomnikiem co roku zaprzysięgają amerykańskich oficerów. I tam w którymś momencie powiedzieli nam - my nie mamy co gratulować wam, że przystąpiliście do NATO, to my możemy gratulować sobie, bo wy wróciliście tu, gdzieście byli...



fot. P. Fedorowicz

Kościuszkowski budował tę twierdzę. A zastanówmy się czy Polska powstałaby w 1918 r. gdyby nie 13 punkt programu celów wojennych Stanów Zjednoczonych. Polska powstała dlatego, że w Wersalu to już było określone. Żaden inny kraj tak tego nie stawiał. Owszem pomoc, autonomia, ale żaden inny kraj poza USA nie sformułował tego w ten sposób - niepodległe, suwerenne państwo polskie z dostępem do morza. Gdyby nie to, to przy całym szacunku dla zrywu Legionów, Piłsudskiego, hallerczyków - oni by niepodległości państwa polskiego i suwerenności nie mogli przywrócić. My mamy więc historycznie dużo do zawdzięczenia Ameryce. Mimo że mamy też w pamięci, że Roosevelt na osiem tygodni przed swoją śmiercią zachował się w sposób straszny i poszedł na żądania Stalina. My to też pamiętamy i wiemy, że tam Francuzów nie było. Wiemy, że De Gaulle był pierwszym, który mówił o potrzebie uznania naszej granicy na Odrze i Nysie. Żaden inny mąż stanu tak otwarcie tego nie mówił. My to także pamiętamy. Jednak żadna jedna stolica europejska nie będzie określać naszej polityki zagranicznej. Jeżeli nasi eurosceptycy mówią o tym, że jakieś anonimowe typy w Brukseli chcą rządzić Polską, to dopowiem - a dlaczego jeszcze nie prezydent Francji czy kanclerz Niemiec, a może jeszcze pojadą do Putina i razem będą to robić? O nie! Polska sama rządzi sobą. Włochy rządzą sobą, Hiszpania sobą, Dania rządzi sobą i żadnych uwag nie przyjmują, robią po swojemu. Muszą się nasi przyjaciele nauczyć, jeśli zapomnieli, że Polska przelewała krew o to, by być samodzielną i nie pozwalała sobie nigdy niczego narzucić. Polska pierwsza w Europie powiedziała Hitlerowi „nie”, za straszną cenę. Jeżeli chodzi o sprawę Iraku... Jakież to błąd popełniła Polska? Otóż, że w liście podpisanym wspólnie z Włochami, Hiszpanami, Duńczykami - członkami Unii - oświadczyli Ameryce, że czują się z nią związani wiernością sojuszy. Oni nie oświadczała, że USA ma prowadzić wojnę. Przecież my jesteśmy w NATO, u nas w Polsce ćwiczą Duńczycy i Niemcy w okolicach Koszalina...

P.O.: Ale w Iraku nie chcą z nami być...

W.B.: No Niemcy zaczynają się już szalenie wykręcać z niewygodnej sytuacji, w jaką wpędzili ich Francuzi. Ostatnie oświadczenie kanclerza Schroedera mówi o witalnym znaczeniu współpracy Niemiec ze Stanami. Zwłaszcza, że jego sytuacja wewnętrzna jest bardzo delikatna, żeby nie powiedzieć, że jest to kompletna plaża, a od wyborów minęło zaledwie 8 miesięcy. Z arcybiskupem Muszyńskim, rodowitym Kaszubem, a jednocześnie metropolitą Gniezna - więc znaczącą postacią w kontekście historycznym, występowałem w Berlinie, opowiadając Niemcom o naszej drodze do Unii. Tytuł spotkania brzmiał „Europa ducha, Europa wartości”. Otóż nam chodzi o Europę inną, niż tę obecną - zdemoralizowaną, która sama się degraduje; nie o Europę, gdzie trwa walka o władzę, nie taką, gdzie jeden czy drugi polityk chce wpływać na inne państwa, żeby podporządkowywać je sobie, tylko o Europę, która rzeczywiście może wybić się na równorzędny duet z Ameryką. Bo Europa skłócona, skorumpowana, z aferami, które są jej udziałem - różnymi - moralnymi, materialnymi to nie jest Europa, która mogłaby się czemukolwiek przeciwstawić. Jeżeli Unia jest taka fajna, to dlaczego potrzebowali w Bośni Amerykanów? Otóż sami nie byli w stanie zapobiec rzezi. Byli wprawdzie Holendrzy, ale okazało się, że byli bierni, ludzie się wyżyłali przy nich, a oni grali w karty. No były potem skandale... w prasie holenderskiej. Europa okazała się nieudolna. Otóż my uważamy, że Polska, naród 38-milionowy, możemy i będziemy mieli pewien wkład w stworzenie takiej równorzędnej Ameryce, partnerskiej Europie.

P.O.: Jeżeli jesteśmy już przy tych wartościach i kondycji moralnej narodów, to obraz Polski, w której mówi się nieraz o wręcz saskich porządkach, nie napawa wcale optymistycznie...

W.B.: Podchodzę do tego z największym smutkiem. Jako świadomego obywatela, nie jestem wszak sędzią. Szalenie mnie boli prywatna, skłonności do partyjniactwa, kiedy mała grupa ludzi jest skłonna wszystko zrobić w swoim partykularnym interesie, nie myśląc w najmniejszym stopniu o państwie. Te zjawiska szalenie niepokoją Episkopat Polski. Było w ostatnich miesiącach kilka wypowiedzi i listów dotyczących stosunku do biedy, małoduszności, pieniaństwa, świadczących o tym, iż biskupi są tą sytuacją głęboko przejęci. Jest to troška bardzo wielu ludzi myślących w kategoriach Europy chrześcijańskiej. Tylko, że to nasze wewnętrzne sprawy, Europa nie będzie nas wychowywać, bo my musimy sami siebie uzdrowić.

Dokończenie ze str. 7

ze świata

- Wybory lokalne i regionalne odbyły się w Hiszpanii. Był to sprawdzian popularności dla rządzących tym krajem ludowców Aznara.
- W Berlinie odbyło się spotkanie 9 szefów rządów z krajów UE, którzy wywodzą się z partii socjaldemokratycznych. Niemiecka SPD obchodziła w ten sposób swoje 140-lecie istnienia. Z tej okazji do Berlina udał się i Miller.
- W najmniejszym kraju związkowym Niemiec - Bremie odbyły się lokalne wybory. Wygrała SPD, która rządzi tam od wojny, uzyskując 42,3%. Od 8 lat rządzi ona wspólnie z CDU, które w tych wyborach osiągnęło wynik 29,9%.
- Jest już gotowy wstępny projekt konstytucji UE. Kilka jego zapisów budzi wątpliwości niektórych państw. Projekt przewiduje wzmocnienie pozycji krajów najludniejszych kosztem „średniaków”, w tym Hiszpanii i Polski, przez obniżenie progę ludnościowego.
- Amerykański sekretarz stanu C. Powell stwierdził, że „stosunki Francji i USA mogą nadal pozostać napięte”. Powell przyjechał do Paryża w ramach przygotowań do szczytu grupy G8, który odbędzie się w Evian. Biorą w nim udział przywódcy najbardziej uprzemysłowionych państw i Rosji.
- Izrael zgodził się przyjąć popierany przez USA plan pokojowy dla Bliskiego Wschodu.
- Datę szczytu UE-USA ustalono na 25 czerwca.
- W Salzburgu w Austrii odbyło się spotkanie 17 prezydentów państw Europy Środkowej. Spotkania tego typu odbywają się od 1993 roku z inicjatywy V. Havla. Były czeski prezydent przybył do Salzburga, ale miał pewne problemy ze strojem, ponieważ jego frak odleciał przez pomyłkę aż do Damaszku. Na zjeździe w Austrii był też obecny prezydent Kwaśniewski.
- Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Algierię kosztowało życie ponad 1700 osób. Liczbę rannych ocenia się na 7200. Epicentrum znalazło się 70 kilometrów na wschód od Algieru.
- W atakach na rosyjskie konwoje w Czeczeni zginęło 12 rosyjskich żołnierzy.
- W katastrofie promu na Filipinach zginęły 193 osoby. Prom zatonął podczas złej pogody.
- Rosyjscy politycy oskarżyli Turkmenistan o popieranie międzynarodowego terroryzmu i o współpracę z talibami. Do 2050 roku ludność Rosji ma się zmniejszyć o 24 miliony i dojść do 121 milionów.
- Prezydent Bush obniża po raz trzeci już podatki. Tym razem chodzi o sumę 350 miliardów dolarów, która pozostanie w kieszeni podatnika. Taką wysokość obniżki uchwałyły obydwie izby Kongresu.
- USA wprowadziły sankcje ekonomiczne wobec Iranu i Chin za współpracę tych państw w dziedzinie rakietowej.
- Amerykański generał Franks, który dowodził wojskami USA w Afganistanie i Iraku przeszedł w stan spoczynku.
- Ponad 10 tysięcy związkowców protestowało w Ostrawie na czeskich Morawach przeciw zwiększającemu się w tym regionie bezrobociu.
- Słowaccy zawiadowcy blokowali natomiast przejścia graniczne z sąsiednimi państwami, w tym i z Polską.
- Niemcy wprowadzają od września tego roku opłaty autostadowe dla ciężarówek o masie powyżej 12 ton.
- Na Białorusi nie powiodła się próba sprywatyzowania tamtejszych przedsiębiorstw petrochemicznych. Rząd nie otrzymał żadnej oferty. Rosyjskie firmy, które wyrażały zainteresowanie tym sektorem czekają na lepsze warunki sprzedaży.
- Naciski USA spowodowały, że Ukraina obiecuje zaostriżyć znacznie przepisy dotyczące prawa autorskiego. Ukraina jest „stolicą” pirackich nagrań i programów w Europie.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

UN OUI FRANC ET MASSIF A L'EUROPE

L'année 2004 verra l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne si les Polonais ratifient le traité d'accession au cours du référendum de ces 7 et 8 juin.

Le pays a négocié des conditions lui permettant d'être membre de l'Union européenne. On dit que cette dernière s'est montrée mesquine durant les négociations, mais elle n'est pas un paradis et elle ne le promet pas non plus. Parfois elle s'est comportée comme un club de nantis cherchant avant tout à donner des leçons. Il ne faut pas perdre de vue que si elle est une communauté de valeurs fondée pour préserver la paix, elle est aussi une communauté d'intérêts nationaux qui s'opposent parfois les uns aux autres. Les résultats des négociations ont été diversement appréciés. Il semble toutefois qu'il n'y en aura jamais de meilleurs même si la Pologne décidait de retarder son entrée de quelques années. Elle serait alors obligée de renégocier avec un nombre plus élevé d'États membres dont certains plus pauvres qu'elle. Dans ces conditions, elle ne pourrait que perdre et ne rien gagner. Est-ce que les conditions négociées sont bonnes ou mauvaises – ce n'est certainement pas la chose la plus importante et essentielle. Celles-ci ont été définies pour une période bien déterminée, elles sont un point d'entrée dans l'Union. A partir de ce moment-là, la Pologne aura en mains tous les atouts pour se développer. Dans la perspective dynamique que représente le processus d'unification européenne, il faut les considérer comme une injection pour le pays à un instant donné pour lui permettre de démarrer. Après, tout dépendra de ses capacités à en profiter. Dans quelques années, à mesure que le temps va passer, ces conditions auront une importance moindre. Il faut cependant être conscient que les deux ou trois premières années de l'adhésion seront difficiles car ce sera la période où il faudra s'adapter aux nouvelles normes européennes. Avec son histoire et sa culture millénaire, la Pologne est déjà un pays européen, elle fait même partie de la vieille Europe. L'Union européenne n'est qu'une forme d'organisation créée en commun par quelques pays que la Pologne doit rejoindre sans complexe d'infériorité, afin de pouvoir prendre part à l'équilibre et au développement du continent et de participer aux prises des décisions qui vont la concerner. En dehors de l'Union, la Pologne devrait tout accepter passivement et contre son gré. En étant dedans, elle pourra toujours obtenir quelque chose en plus comme Madame Thatcher l'avait suggéré aux Espagnols. Je lis et j'entends que la Pologne entre à genoux, qu'elle perdra son identité, sa souveraineté, son indépendance. Je réponds à cela par une question : l'un des pays membres actuels a-t-il perdu quelque chose ?

A-t-il vendu son âme au diable ? Pourquoi diffuse-t-on des arguments sans fondement pour un pays qui compte près de quarante millions d'habitants, alors qu'un pays comme le Luxembourg, cent fois plus petit, existe toujours en tant que tel et que son identité se renforce notamment avec le développement du « lëtzebuergesch » ? Dans les moments les plus sombres de leur histoire, les Polonais n'ont jamais perdu leur identité ni leurs valeurs. Il n'existe actuellement aucune pression extérieure pour que cela se passe maintenant, il n'y a pas de complot international visant à coloniser notre pays. Une telle attitude de la part des adversaires de l'intégration révèle un manque de confiance dans la nation polonaise, en particulier envers les jeunes. Pourtant, ces jeunes Polonais qui nous succéderont dans quelques années sont très intelligents – on a pu s'en rendre compte au cours de la dernière rencontre de Taizé à Paris. Bien sûr, dans la question de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne, on peut avoir légitimement des interrogations et des doutes auxquels il faut répondre d'une manière honnête et non pas en faisant de la désinformation systématique. On dirait que certains ont intérêt à tenir les Polonais dans l'ignorance. Cela a duré quarante-cinq ans, c'est bien suffisant. Ne soyons pas égoïstes, ne coupons pas les jeunes Polonais de l'avenir qui s'ouvre devant eux. Avec l'entrée dans l'Union européenne, la Pologne souligne son appartenance à l'Europe et à l'Occident. Quelle pourrait être l'alternative dans le cas contraire ? Tourner le dos à l'Occident et à ses valeurs, s'unir avec la Biélorussie qui, à n'en pas douter, n'est pas un modèle de démocratie et de développement civilisationnel ? Pour se positionner, la Pologne doit savoir où se trouve son intérêt national. Tout dépend des citoyens eux-mêmes qui choisissent tels ou tels hommes politiques au pouvoir. Actuellement, les Polonais ont ceux qu'ils ont choisis eux-mêmes et qu'ils méritent. Il faut cependant bien reconnaître que l'offre politique polonaise n'est pas toujours intéressante ni de bon niveau. Malgré cela, à chaque élection, les citoyens peuvent changer de pouvoir si celui qui est en place ne leur plaît pas, c'est la base de la démocratie. Si, comme il se doit, les Polonais veulent être forts dans l'Europe et si, comme il se doit, ils veulent que leur voix compte, ils doivent au cours de ce référendum se rendre nombreux aux urnes et être nombreux à voter « oui ». Ils doivent dire un « oui franc et massif » comme l'aurait demandé le général de Gaulle car il est difficile de manipuler un pays fort qui dispose de citoyens forts et intelligents. Dans l'Europe unie, la Pologne doit être forte, intelligente, sûre d'elle-même et de ses valeurs. C'est mon plus grand espoir et mon plus grand souhait pour l'avenir de ce pays.

polemiki

NA RADOŚCI
ZŁOTYM SZLAKU

Stanisław Michalkiewicz

Po ostatniej (19 maja) wypowiedzi Papieża, że Polska powinna wejść w strukturę Unii Europejskiej, kampania przed referendum akcesyjnym mogłaby na dobrą sprawę się zakończyć, bo wynik wydaje się przesądzony, nawet bez „łamania prawa”, cokolwiek by się za tym nie kryło.

Merytorycznie wypowiedź Papieża niczego nie zmienia, bo nie unieważnia przeciw argumentu, że Polska nie robi na akcesji dobrego interesu ekonomicznego i naraża się na ryzyko utraty części terytorium państwowego na rzecz Niemiec. Socjotechnicznie jednak kończy całą kampanię. Będzie ona oczywiście toczyła się nadal, jakby nigdy nic, bo przecież trzeba jakoś wydać pieniądze otrzymane przez „organizacje pozarządowe” w ramach zagranicznego jurgieltu, no i przez administrację - z budżetu. Zanim tedy wstąpimy „na radości złoty szlak”, możemy spokojnie zastanowić się nad sensem wypadków toczących się na marginesie. Mam oczywiście na myśli doniesienia prasowe o korupcji w Ministerstwie Zdrowia. „Rzeczpospolita” podała, że szef gabinetu politycznego zdymisjonowanego już ministra zdrowia, pana Mariusza Łapińskiego, miał żądać od jednego z koncernów farmaceutycznych jakichś milionów dolarów łapówczy za umieszczenie lekarstw produkowanych przez ten koncern na liście leków refundowanych z budżetu. Tak w każdym razie twierdzi ten koncern. Pan premier, nauczony zgryzotami, jakie przeżywa dziś przez to, że posłuchał pana red. Michnika, by poczekać na wyniki „dziennikarskiego śledztwa”, tym razem od razu kazał właściwym organom zająć się tą sprawą, a tymczasem pan Mariusz Łapiński, który teraz jest szefem SLD na woj. mazowieckie, zaatakował prywatne media, że zorganizowały spisek wymierzony w premiera, rząd i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Oczywiście to, że podejrzany o korupcję jest był szef jego gabinetu, osłabia trochę wiarygodność oskarżeń miotanych przez pana Łapińskiego pod adresem mediów. Z drugiej jednak strony jest publiczną tajemnicą, że pewna część dziennikarzy, zarówno w mediach publicznych i prywatnych, nie tylko ma związki z tajnymi służbami w tym sensie, że czerpie stamtąd informacje, ale że jest po prostu agenturą tajnych służb, używaną zarówno w charakterze detonatorów różnych politycznych bomb, jak i w charakterze „pułki rezonansowych”. Rewelacje „Rzeczpospolitej” można zatem potraktować jako rezultat dociekliwości i odwagi, ale równie dobrze może to być zadanie zlecone przez szefostwo tajnych służb, realizujących konkretną operację polityczną.

Rzecz w tym, że w czerwcu ma odbyć się kongres Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Problem polega na tym, że popularność rządu firmowanego przez SLD spadła do rekordowo niskiego poziomu 10 proc, podobnie, jak popularność pana premiera, która jest trochę wyższa, ale też bardzo niska. Jeśli kongres nie przedsięwzięmie żadnych środków zaradczych, to jest bardzo prawdopodobne, że SLD zacznie ulegać szybkiej erozji, bo tworzący tę partię karierowicze zaczęli uciekać z tonącego okrętu. Aktualny szef SLD, czyli pan premier Miller wygląda na tak oмотanego siecią utkaną przez pana red. Michnika w związku z tzw. aferą Rywina, że nie jest w stanie nawet głośniej jęknąć. Wydaje się zatem, że od niego nie można oczekiwać żadnej inicjatywy na czerwcowym kongresie, przeciwnie - wiele wskazuje na to, że może to być jego „bój ostatni”.

W SLD coraz częściej dochodzi do głosu przekonanie, że brak sukcesów rządu i katastrofalny spadek jego popularności jest rezultatem konformizmu Leszka Millera, który próbuje być przyjacielem całego świata. Do niczego to nie prowadzi, bo na takiej polityce zyskuje tylko Kościół i opozycja, a to nie są partnerzy lojalni, bo wykorzystują każdą okazję do zadania ciosu w plecy. W tej sytuacji na kongresie powinny dojść do głosu politycy bardziej zdecydowani, którzy nie boją się ani pana red. Michnika, ani pana prezydenta Kwaśniewskiego, ani biskupów, a opozycji potrafią pokazać ruski mieśnię. Kandydatem na takiego „silnego człowieka” jest niewątpliwie pan Mariusz Łapiński, który na dodatek kieruje jedną z większych organizacji wojewódzkich SLD i należy do ścisłej czołówki nawet wśród tzw. „baronów”. Nie można zatem wykluczyć, że na kongresie zostanie podjęta próba pozbawienia Leszka Millera stanowiska przewodniczącego partii, a co za tym idzie - również stanowiska premiera i reorganizacja samego rządu.

Wprawdzie pan prezydent porozumiał się niedawno z panem premierem, że wybory odbędą się w przyszłym roku, ale taka perspektywa niekoniecznie musi odpychać nie tylko posłom, ale tym wszystkim, których synekury związane są z kadencją rządu. Gdyby zatem na czerwcowym kongresie SLD pojawił się nowy przewodniczący, odgrywający rolę „silnego człowieka”, to mogłoby to oznaczać również zerwanie wspomnianego porozumienia z panem prezydentem. W takiej sytuacji jednak rząd musiałby oprzeć się na szerszej niż obecnie podstawie parlamentarnej, żeby mógł sprawiać wrażenie rządu silnego bez niezamierzonego efektu komicznego. PSL zawsze jest do dyspozycji, zwłaszcza, że porzuciło już wahanie w sprawie Unii Europejskiej po uchwaleniu ustawy o obrocie ziemią, ale nie jest pewne czy nowe władze SLD zechcą jeszcze raz wiązać się z tak kapryśnym koalicjantem.

Ciąg dalszy na str. 15



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

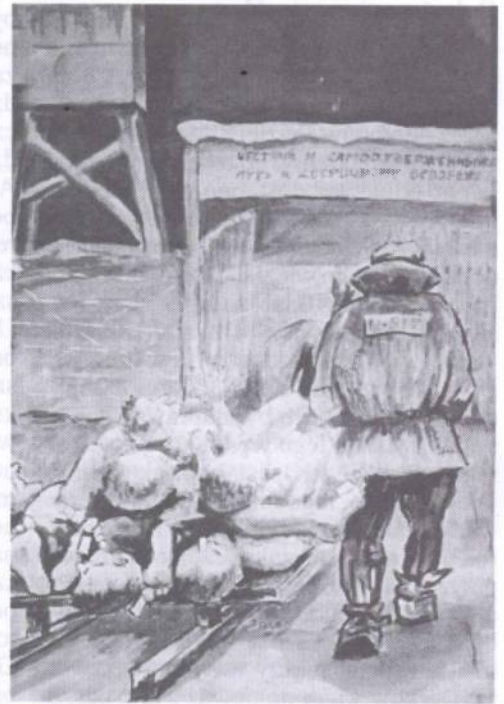
Pisanie recenzji nie jest moją specjalnością, ale książka, którą

ostatnio przeczytałem zrobiła na mnie tak silne wrażenie, że chciałbym, aby każdy mój czytelnik się z nią zapoznał.

Jej autor wysłał rękopis do najbardziej renomowanych wydawnictw, których nawiasem w Polsce jest więcej, niż w Stanach Zjednoczonych i otrzymał od prawie wszystkich znakomite, wręcz pełne zachwytu opinie o swym dziele, lecz redaktorzy wydawnictw z ubolewaniem konstatawali, że nie mogą jej wydrukować, gdyż są firmami komercyjnymi, a książek o łagrach, o Workucie nikt dziś w naszym Kraju nie czyta.

Osobiście uważam, że „Oko Judasza” jest lepsze od „Archipelagu GUŁAG” i jej autor bardziej zasługuje na Nobla, niż Solżenicyn. Solżenicyn bowiem w niektórych miejscach mijał się z prawdą, kiedy np. pisał, że enkawudziści w słynnym łagrze nr 29 w Workucie zabili w ciągu kilku minut tylko 60 więźniów podczas biernego buntu, jaki nastąpił wśród nich zaraz po śmierci Stalina. Mój stary przyjaciel Eryk Barcz, który był jednym z przywódców tego buntu, zapewniał mnie, że zastrzelili wtedy z ręcznych karabinów maszynowych 150 katorżników, a kilkuset ciężko ranili. Jerzy Urbankiewicz, autor „Oka Judasza”, w pełni to potwierdza, opierając się zresztą w swym opisie na relacjach, również uczestnika tego buntu, Edwarda Bauca. Niestety błąd Urbankiewicza polega na tym, że spóźnił się ze swą książką, jako że moda na literaturę łagrową, podobno, jak twierdzą polscy wydawcy, minęła. Mimo to Urbankiewicz ją wydał, tyle że własnym sumptem. I bardzo dobrze, gdyż takiej drugiej autobiograficznej przypowieści o syberyjskim holokauście Polaków nikt nie napisał, nawet Herling - Grudziński. Nic dziwnego, Grudziński przebywał w łagrze zaledwie ponad rok, Urbankiewicz lat 12. Miał więc pełną okazję poznać ze wszystkimi szczegółami ból i cierpienia, jakie ludzie ludziom tam zadawali. Łagrowa gehenna dla obecnego młodego pokolenia jest czymś, czego wyobraźnia współczesnego człowieka nie jest w stanie przyjąć do wiadomości.

Jerzy Urbankiewicz opisuje łagier zupełnie inaczej, niż to przedstawiali autorzy innych, wcześniej wydanych książek o tej samej tematyce. Z dystansu kilkunastu lat dostrzega przede wszystkim własną i swoich polskich braci-więźniów walkę o przetrwanie nie za wszelką cenę, lecz przetrwanie z zachowaniem godności. Na marginesie wspomnijmy, że w latach czterdziestych w obozach Workuty przebywało kilkaset tysięcy więźniów, a w latach pięćdziesiątych zaledwie już kilka tysięcy. To daje w przybliżeniu obraz stopnia



śmiertelności w łagrach. Nawet „małowyrokowcy” rzadko opuszczali ten teren swobodnie, gdyż prawie każdy z nich posiadał dodatkowo do wyroku dołączone pięć lat katorgi. Polegało to na tym, że z okratowanego baraku przechodził na drugą stronę, ale codzienna praca w kopalni nadal go obowiązywała, tyle że trochę lepiej płatna, tak aby nie zmarł z głodu.

Jerzy Urbankiewicz w przeciwieństwie do innych autorów ukazuje życie w łagrze w skali mikro. Tam nie było na przykład kalendarza świąt, a jednak polscy katorżnicy zawsze wiedzieli, kiedy jest Święto Zmartwychwstania. Ponieważ katolicka Wielkanoc wypada w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, to już od lutego nasi bracia zaczęli astronomiczne podglądanie, mające ustalić, kiedy księżyc upodobni się do regularnego krążka. Urbankiewicz tak to opisuje: „Zaginając i rozginając palce, wyliczaliśmy pełnię marcową, a jeśli trzeba, to i następna, i oto pojawiał się punkt w czasie, który stawał się celem życia przez miesiąc albo dwa, wokół którego rezurekcyjnych treści snuła się jakaś nadzieja, bo nadziei nie można wysnuć z byle czego. Chytrzy prawosławni śledzili o tej porze nasze obliczenia, potem dodawali tylko dwa tygodnie i cieszyli się, że znają dzień swojej Paschy”.

Przyznać muszę, że Urbankiewicz z niespotykanym talentem i jednocześnie gorzkim poczuciem humoru maluje ten tragiczny obraz męczeńskiego żywota syberyjskich katorżników, zresztą przeróżnych nacji. Większość z nich skazana była na 15-20 lat plus piątka dodatkowej katorgi na iluzorycznej wolności. Za co byli skazywani?

Jedna z kobiet, Rosjanka, dostała 20 lat tylko dlatego, że w sowchozie administrowanym przez Niemców „zgodziła” się doić krowy.

Dokończenie na str. 12

Dokończenie ze str. 11

własnym głosem z Polski

Lotnik, oficer sowiecki, zestrzelony przez Niemców i wzięty do niewoli tylko na dwie godziny, bo towarzysze zdołali go odbić, też dostał po wojnie 20 lat pobytu w łagrze. Wypadło za godzinę niewoli 10 lat odsiadki. A gdyby tak całą dobę Niemcy go więzili, otrzymałby chyba od swoich 240 lat katongi.

Jerzy Urbankiewicz otrzymał „skierowanie” tylko na 15 lat pobytu w tundrze, gdyż nie przyznał się w 360 dni trwającym śledztwie, kim był naprawdę, a był szefem wileńskiego Kedywu, i jako szeregowy żołdat AK został potraktowany, jak widzimy, „łagodnie”. Na marginesie warto dodać, że kpt. NKWD, który cały rok go dręczył, na zakończenie śledztwa przyznał się, że jest wnukiem powstańca styczniowego, który przybył na Syberię w 1864 roku w kajdanach, a na miejscu został zakuty w dyby. Nazywał się Derkowski. A ponieważ życie nasze jest naprawdę pełne dziwnych zdarzeń, parę lat temu rektor prywatnej szkoły dziennikarskiej o tym samym nazwisku, co ów zesłaniec i jego potomek śledczy NKWD, zaproponował mi zajęcia na swej uczelni. Zapytałem go wówczas mimochodem czy nie pochodzi przypadkiem z Wilna i czy jego pradziadek nie

był w 1863 roku powstańcem. Jego emencja spojrzał na mnie dość dziwnie i zapowiedział, że wkrótce do mnie zadzwoni i powiadomi, kiedy mam rozpocząć na jego uczelni wykłady. Nie zadzwonił.

Ażeby jednak nie było jakichkolwiek podejrzeń, że uprawiam na tych łamach reklamiarstwo, całkowicie temu zaprzeczam. Zawsze piszę z potrzeby serca i szlachetnych pobudek. A fakt, że Jurek Urbankiewicz jest moim serdecznym przyjacielem i w dodatku świetnym pisarzem, posiada na swym koncie 15 książek, tudzież jest wspaniałym człowiekiem, wielkim Polakiem, starym ułanem, który do tej pory jeździ konno, mimo że 87 lat mu niedawno stuknęło, no i że jest prawdziwym patriotą, więc na nagrodę Nike nie ma nigdy żadnych szans, gdyż michnikowskie środowisko od takich ludzi trzyma się z daleka – czy to moja wina?

Gdyby ktoś po tym, co tu napisałem, nabrał ochoty na przeczytanie „Oka Judasza”, proszę napisać pod podany niżej adres i powołać się na mnie, autor na pewno przysła potencjalnemu Czytelnikowi swoje dzieło.

Jerzy Urbankiewicz, Łódź ul. Nowopolska 20 m. 10.

Karol Badziak

Dokończenie ze str. 5

POLSKIE DNI W WATYKANIE

Homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik z Przemyśla. Po zakończeniu Mszy św. na Plac św. Piotra, wśród aplauzu, radosnych śpiewów i okrzyków przybył Ojciec Święty.

Najpierw z serdecznym przemówieniem, życzeniami dla Ojca Świętego - w imieniu mieszkańców Polski i własnym oraz z zaproszeniem do kolejnego odwiedzenia Ojczyzny wystąpił prezydent Kwaśniewski. Następnie abp Michalik, wiceprzewodniczący Episkopatu Polski, w imieniu chorego Księdza Prymasa złożył Janowi Pawłowi II najpiękniejszy bukiet słów, wysłuchany z szacunkiem - w zupełnej ciszy przez wszystkich uczestników spotkania.

W odpowiedzi na złożone życzenia Ojciec Święty nawiązał do dzień wcześniej dokonanej kanonizacji, wspomniawszy nowych polskich świętych i serdecznie dziękował za przybycie, życzenia i modlitewną pamięć, wymieniając kolejne grupy pielgrzymów. Wielokolorowy Plac zakołysał się oklaskami i radosnym uniesieniem. Papież prosił wszystkich o modlitwę w Jego intencji i w intencji Jego posługi Piotrowej, którą powierzyła Mu Boża Opatrzność.

Po odpiewaniu „Regina caeli” rodacy długo jeszcze pozostali na Placu modląc się i śpiewając „Ad multos annos”.

S. Angela Pięta



Polska - Francja - Świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Polska będzie administratorem górnopółnocno-wschodniej strefy stabilizacyjnej w Iraku. Jest to obszar położony między dwoma wielkimi miastami Bagdadem i Basrą oraz między dwiema wielkimi rzekami - Tygrysem i Eufratem.

Dowódcą polskiego sektora i międzynarodowej dywizji, działającej na jego terenie, mianowany został generał Andrzej Tyszkiewicz. Zgodnie z decyzją polskiego ministerstwa obrony, do Iraku wysłanych zostanie około 1500 polskich żołnierzy i od 100 do 130 policjantów. Ich transferem zajmą się Amerykanie, którzy dostarczą także Polsce statki do przewozu sprzętu oraz 200 lekko opancerzonych samochodów typu Hummer. Strona amerykańska powinna poza tym pomóc Polakom w urządzeniu baz i zdobyciu paliwa. Władze polskie finansować będą pensje żołnierzy, ich ubezpieczenia i szczepienia. Każdy wyjeżdżający do Iraku żołnierz otrzyma poza tym dodatek wynoszący, w zależności od stanowiska, od 660 do 2000 dolarów miesięcznie. Policjanci przed wyjazdem dostaną jednorazowo 1300 złotych, a potem, co miesiąc, na ich konto wpływać będzie od 750 do 2000 dolarów. Ministerstwo obrony poinformowało, że

wojskowi, którzy zostaną wysłani do Iraku, mają obowiązek odbycia kilkutygodniowych kursów w Ośrodku Szkolenia na Potrzeby Sił Pokojowych w Kielcach lub w swych macierzystych jednostkach. Mają w programie wykłady z historii operacji pokojowych, udzielania pierwszej pomocy medycznej, psychologii i radzenia sobie ze stresem. Otrzymują informacje na temat Iraku i strefy, nad którą mają czuwać. Uczą się przechodzenia przez pola minowe, zabezpieczenia przed atakami terrorystycznymi i bronią masowego rażenia.

Polska w misjach pokojowych bierze udział od przeszło 50 lat. W tej chwili, w Kosowie, Bośni, Syrii i Libanie służy 1700 polskich żołnierzy i 140 policjantów. To doświadczenie z pewnością przyda się w Iraku.

Polska strefa w Iraku jest stosunkowo niewielka, obejmuje obszar około 80 tysięcy kilometrów kwadratowych. Przebywa na niej około 4 milionów mieszkańców. Znajdują się tutaj dwa święte miasta szyickie: An-Nadżaf i Karbala. Specjaliści obawiają się konfliktów szyitów, stanowiących zdecydowaną większość, z administracją amerykańską i polską. Prawdopodobnie są także konflikty wewnątrz-szyickie i między sunnitami a szyitami.

Nie jest jednak wcale powiedziane, że do sporów dojdzie. Wiele będzie zależało od postawy i zachowania przywódcy Najwyższej Rady Rewolucji Muzułmańskiej w Iraku - ajatollaha Muhammada Bakira al-Hakima, który powrócił właśnie do kraju po 23 latach wygnania w Iranie. Wiele też będzie zależało od Polaków...

Problemem dla naszych żołnierzy może okazać się klimat. W lecie, w regionie między Bagdadem a Basrą temperatury podnoszą się do 50 stopni. W zimie spadają niekiedy do minus 10 stopni. Na obszarach pustynnych i półpustynnych bywa naprawdę zimno. W zimie padają obfite deszcze, wiosną niebezpieczeństwem są burze piaskowe. Region, za który Polska bierze odpowiedzialność, ma jednak wiele plusów. Po pierwsze, bardzo korzystny układ komunikacyjny. Znajduje się między dwoma międzynarodowymi lotniskami - w Bagdadzie i Basrze, ma autostrady i linię kolejową. Nie ma tu tyłu złóż ropy naftowej, co na południu i na północy, jest jednak kilka ważnych ośrodków naftowych: w Zachodniej Kurnie, Halfaji, Buzurganie. Jest tu również sporo zakładów przemysłowych, które przed wojną funkcjonowały zupełnie niezłe i które wystarczy być może nieco zmodernizować.

W regionie między Bagdadem a Basrą, Polska prowadziła w przeszłości znaczną działalność inwestycyjną. Budowała tu drogi, linie przesyłowe, irygację. Polacy mieli wśród Irakijczyków reputację „pomagających przyjaciół”. I oby tak pozostało.



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WIELKA Brytania

□ Znanym biznesmenem i działaczem polonijnym w Wielkiej Brytanii jest Tadeusz Walczak, urodzony 1 września 1924 w osadzie Janówka (pow. Dubno) na Wołyniu. Po wybuchu II wojny światowej zesłany wraz z rodziną na Syberię, gdzie pracował przy wyrębie lasu 1940-41. Żołnierz 7. Dywizji Piechoty (Związek Sowiecki, Bliski Wschód) 1942, a następnie 1. Dywizji Pancerniej pod dowództwem gen. S. Maczka, z którą brał udział w walkach we Francji, Belgii (ranny) i Holandii (zdemobilizowany w randze podporucznika) 1943-45. Ukończył studia ekonomiczne i handlu międzynarodowego w Polish University College w Londynie i na Uniwersytecie Londyńskim 1947-51. Urzędnik w firmie Jacobs Young & Westbury w Londynie; kierownik transportu 1953-58, kierownik sprzedaży 1958-65, dyrektor naczelny 1965-87 firmy Central Asbestos Co. Ltd w Londynie; prezes i właściciel firmy Concorde Glass Ltd w Londynie 1987-. Autor autobiograficznej publikacji książkowej *Życie nie tylko własne* (Londyn 1996). Współzałożyciel Polskiej Gminy Londyn Południe (prezes 1973-75) 1973-; przewodniczący Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK) w Londynie 1976-79 i 1982-85; przewodniczący komitetu wydawniczego miesięcznika „Orzeł Biały”, wydawanego przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, POSK i Zjednoczenie Polskie w Londynie 1987-, prezes Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie 1997-; dyrektor naczelny „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Tygodnia Polskiego” w Londynie 1997-. Członek: Związku Kół 1. Dywizji Pancerniej w Londynie 1997-, Rady Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie 1966-, Komisji Finansowej i Bibliotecznej POSK-u 1992-, Ogniska Rodzin Osadników Kresowych w Londynie 1983-, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów 1976-. Odznaczenia: Medal Wojska, Campaign Star 1939-1945, France & Germany Star, War Medal 1939-1945, Złota Odznaka SPK, Odznaka za Rany (z jedną gwiazdką).

Tadeusz Walczak ma dwóch synów:



M.S. Walczak



T. Walczak



K.A. Walczak

Krzysztofa Andrzeja, który jest naczelnym

dyrektorem firmy Concorde Glass Ltd w Londynie oraz Marka Stefana, architekta [wykładowca: Architectural Association School of Architecture w Londynie 1989-93, Bartlett School of Architecture w Londynie 1991-92, Bennington College (USA) 1995-96, New Jersey Institute of Technology w New Jersey (USA) 1996-97, Pratt Institute w Nowym Jorku 1997-98. Prywatna praktyka w USA, Wielkiej Brytanii i Chinach. Kierownik projektów w James Carpenter Design Architects w Nowym Jorku 1994-. Autor projektów i realizacji, m.in.: teatru-restauracji w Dalian (Chiny), szklanego atrium w Austin Convention Centre (Austin, USA), okna peryskopowego w Dayton House (Minneapolis, USA)].

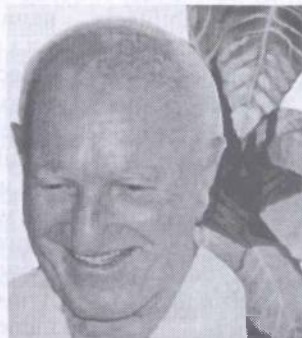
Szwajcaria

□ Na przełęczy Sustenpass między kantonami berneńskim i Uri jest tzw. polski zakręt (Polenrank) – odcinek drogi zbudowany przez internowanych żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych z obozu w Melchnau. Polacy pracowali tam w latach 1940-1941. Po lewej stronie drogi tablica pamiątkowa zaprojektowana przez inż. Zbigniewa Skąpskiego, który pracował przy budowie drogi do 1945. Na przełęczy po stronie (katolickiego) kantonu Uri, w kamiennej grocie Matka Boska na kuli ziemskiej, statuetka wykonana przez Zbigniewa Bema.

Polska

□ Elżbieta Ciborowska przygotowuje do druku II tom *Leksykonu polskiego dziennikarstwa* (I tom wydany został w Warszawie w 2000 roku), w którym zamieszczone zostaną również biogramy dziennikarzy polonijnych z różnych krajów świata.

□ Nakładem Tower Press w Gdańsku wydano książkę R. Warszawskiego i G. Rybińskiego *Ojciec nadziei*. Jest to historia życia polskiego misjonarza z Limy Edmunda Szeli, o d k r y w c y



leczniczych walorów wilcacy – świętego pnąca In-

sowaniach terapeutycznych. Przyroda Peru przez setki lat ukrywała przed Europejczykami swe największe skarby – wykorzystanie w fitoterapii rośliny. Nie wiedzę mieszkańców Starego Kontynentu przerwało grono badaczy peruwiańskiej flory, a także propagator terapeutycznego zastosowania tych cudów natury, polski misjonarz ojciec Edmund Szeli.

USA

□ Leszek i Wojciech Gil od 10 lat wydają w Chicago „Informator Polonijny” (format A4, 1200 stron), który zawiera ok. 7000 haseł (urzędy, instytucje, organizacje, firmy, programy radiowe, redakcje, gazet itp.).

□ Filmem „Edi” rozpoczęło działalność „Cinema Warsaw”. To jedyne polskie kino na Wschodnim Wybrzeżu i prawdopodobnie jedyne w Stanach Zjednoczonych mieści się w zabytkowym, ponad stuletnim budynku Polskiego Domu Narodowego na Brooklynie. Wyposażone jest w 9-metrowy ekran i dysponuje 200 miejscami.

□ W małym miasteczku Ansonia, w rodzinnym domu amerykańskiego bohatera narodowego gen. Davida Humphreysa mieści się muzeum historyczne, w którym



oddzielną salę poświęcono Tadeuszowi Kościuszce. Powstała ona dzięki inicjatywie i staraniom naszego rodaka mieszkającego w USA Józefa Wardzały. Pamiątki tam zgromadzone to owoc wieloletnich poszukiwań. Zgromadzone dokumenty, przedmioty, książki i obrazy pochodzą z prywatnych zbiorów J. Wardzały.

Nowa Zelandia

□ Według spisu z 1996 r. w Nowej Zelandii żyją 3222 osoby wykazujące polską przynależność etniczną. Głównym skupiskiem Polaków jest Wellington i Auckland.

Australia

□ Roman Korban, były polski lekkoatleta mieszkający obecnie w Australii jest autorem kilku książek dotyczących polonijnego sportu, m.in. *35 lat dla chwały polonijnego sportu Eagles of Chicago* czy *40 lat Klubu Sportowego Polonia-Sydney*.

- ŻYCIE RODZINNE -

redaguje zespół z Hamburga

O ODPOCZYNKU W RODZINIE

Jeśli chcemy wiedzieć czy w życiu naszym praca jest podporządkowana rodzinie, czy też przeciwnie – rodzina jest przez pracę ujarzmiona, to zapytajmy, jak przeżywamy czas wolny od pracy.

Niemcy nazywają czas po pracy „Feierabend”, co dosłownie znaczy wieczorne świętowanie. Od tego słowa pochodzi przyjęty w języku polskim wyraz „fajerant”. Rodzina, której członkowie lekceważą wyższe wartości, ceniąc sobie nade wszystko pieniądze i używanie, nie zna tego wieczornego odpoczynku. Ta błędna skala wartości jest skutkiem nastawienia konsumpcyjnego człowieka, a i niejednokrotnie dzisiejsza gospodarka czy organizacja pracy często utrudniają lub nawet uniemożliwiają to „wieczorne świętowanie” rodziny. Ale właśnie dlatego rodzina musi zdobyć się na wysiłek, aby uratować to, co jest do uratowania.



fot. J. Tokarz

dziennego wytchnienia należy także zadumać nad sprawami duszy i zwrócenie się ku Bogu.

bp Józef Stimpfle
z książki: „Elementarz rodziny katolickiej”, Opole 1984.

RODZINĄ Z DZIECKIEM UPOŚLEDZONYM

dr Marta Makara-Studzińska

Upośledzenie umysłowe u dzieci stanowi bardzo poważny problem medyczny, psychologiczny, pedagogiczny, społeczny, a także rodzinny.



Możliwości społecznego funkcjonowania osób niepełnosprawnych są wyznaczone w znacznej mierze samym rodzajem i nasileniem inwalidztwa. Sytuacja życiowa dzieci niepełnosprawnych jest jednak w dużym stopniu moderowana przez najbliższe rodzinne otoczenie, w którym toczy się ich codzienne życie. W problemy niepełnosprawnych uwikłani są wszyscy członkowie rodziny, również dziadkowie, jak i inni krewni dziecka.

Rodziny osób niepełnosprawnych tworzą po-

teżny potencjał wspomagający i wspierający dla dziecka, niezależnie od sposobu, zakresu i efektywności systemu rehabilitacyjnego. Ważne są różne wymiary sytuacji życiowej niepełnosprawnych: ich warunki materialne, zdrowotne, rehabilitacja, kontakty społeczne. Z obserwacji klinicznych tych rodzin wiadomo, że zależą one od umiejętności oraz chęci pomocy ze strony domowników. Można więc powiedzieć, że efekty pomocy medycznej, psychologicznej i pedagogicznej zależą przede wszystkim od akceptacji dziecka niepełnosprawnego przez rodziców i innych członków rodziny (dziadków, rodzeństwo, krewnych). Można wyróżnić trzy grupy rodziców dzieci upośledzonych umysłowo:

1. rodzice, którzy całkowicie akceptują sytuację; 2. rodzice, którzy częściowo rozumieją i akceptują sytuację rodzinną; 3. rodzice, którzy w minimalny sposób akceptują sytuację.

W ocenie postaw rodziców wobec ich upośledzonego dziecka sprawą o doniosłym znaczeniu jest uwzględnienie środowiska socjoekonomicznego rodziny. Zachodzi tu pewna prawidłowość

- im wyższy u rodziców poziom aspiracji społecznych i nadziei związanych z ich dzieckiem, tym większy u nich kryzys i rozgoryczenie z powodu jego upośledzenia, a co za tym idzie silniejsze konflikty wewnętrzne.

Prawie wszyscy rodzice dzieci niepełnosprawnych umysłowo, z chwilą pojawienia się dziecka przeżywają pewien specyficzny stan psychologiczny, który ma kilka faz.

Pierwszą reakcją na wieść o upośledzeniu dziecka jest na ogół wstrząs emocjonalny i rozpacz, wynikające z braku wiedzy i sposobów rozwiązania sytuacji życiowej, w jakiej się znaleźli członkowie rodziny. Wkrótce potem może nadejść okres żalu i poczucia krzywdy. Najczęściej upływa wiele czasu, zanim rodzice pogodzą się z faktami i zaczną koncentrować swoją uwagę na tym, co można uczynić w tej sytuacji dla dziecka i dla siebie. Dodatkowy problem, z jakim muszą się borykać te rodziny polega na tym, że krewni i znajomi podpowiadają im zasłyszane „nowoczesne” sposoby leczenia i polecają znanych w tym zakresie specjalistów. Następna faza to koncentrowanie się rodziców wyłącznie na ułomności dziecka i próbach leczenia. Przy wkraczaniu w etap myślenia o własnym dziecku jako o „przypadku medycznym” rozpoczyna się u nich „proces zgody” na to, jakie jest ich dziecko, czyli zaczynają akceptować zaistniałą sytuację. Rodzice zaczynają także dostrzegać przymioty dziecka oraz jego możliwości.

Jakość i charakter relacji rodziców z dzieckiem jest najważniejszym czynnikiem, który wywiera wpływ na kształtowanie się u niego społecznych i emocjonalnych postaw. Jeśli rodzice zaakceptują upośledzone umysłowo dziecko, to rodzeństwo na ogół idzie ich śladem. Natomiast w sytuacji, gdy rodzice czują się zawstyżeni i starają się ukryć dziecko przed środowiskiem, to podobnie będzie postępować rodzeństwo osoby niepełnosprawnej.

Akceptacja ze strony otoczenia umożliwi dziecku niepełnosprawnemu korzystanie w stopniu maksymalnym z własnych zdolności i możliwości rozwojowych. To właśnie rodzina musi pomóc dziecku upośledzonemu umysłowo w wywalczeniu sobie uznania mu przez społeczeństwo miejsca.

Opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym wymaga wielkiego wysiłku, co powoduje napięcie emocjonalne pomiędzy rodzicami, wzrastające wraz z codziennymi obowiązkami i trudnościami w życiu małżeńsko-rodzinnym. Rodzice dzieci niepełnosprawnych umysłowo stoją wobec wielu różnorodnych problemów. Brzemie dźwigane przez te rodziny często staje się znaczącym utrudnieniem natury społecznej, ekonomicznej i emocjonalnej. Charakterystycznym typem relacji tych rodzin z otoczeniem jest postawa charakteryzująca się wycofaniem z różnych aspektów życia społecznego. W konsekwencji prowadzi to do zwiększenia obciążenia emocjonalnego wszystkich



KRZYŻÓWKA PRZED REFERENDUM - proponuje Marian Dziwniel -

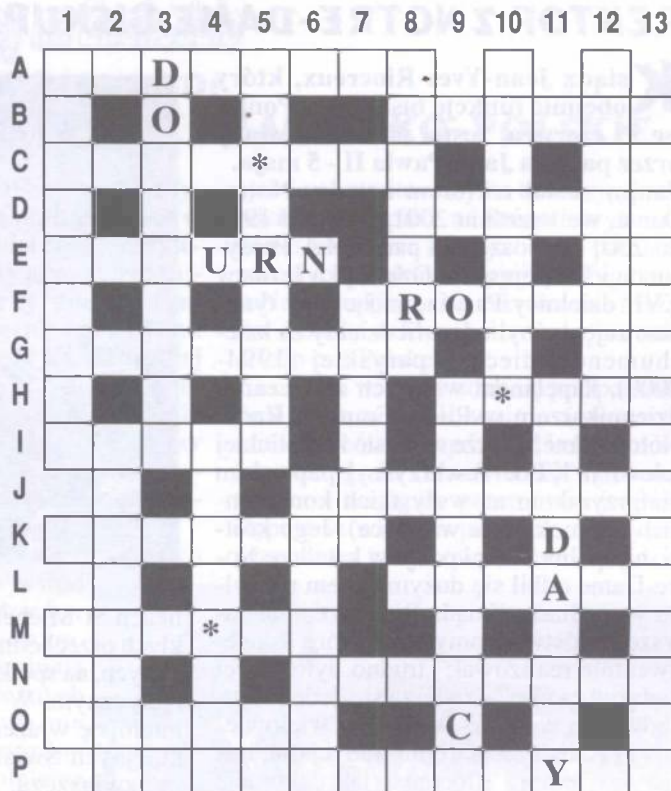
Poziomo:

A-1. Ozdoba w kształcie pudełeczka (z jakąś pamiątką wewnątrz) noszona na szyi; **B-8.** Nieproszony gość, natręt; **C-1.** Zespół tematów poruszanych w dziele literackim; **D-8.** Jedna z najbardziej rozpowszechnionych skał skorupy ziemskiej; **E-1.** Odbicie piłki serwisowej w tenisie; **F-7.** Setna część jakiejś wielkości; **G-1.** Gatunek taniego tytoniu (jak stan w USA); **H-9.** Zabronienie; **I-1.** Obrzędowa uczta pierwszych chrześcijan; **J-6.** Konik zwierzyniecki... z Krakowa; **K-1.** Karol z „Własnym głosem z Polski” w Gl. Kat.; **L-8.** Maść konia; **M-1.** Podziemny przekop, tunel; **N-6.** Kandydat, pretendent (jak stopień w policji); **O-1.** Zdarzenie budzące zgrozę; **P-6.** Produkt uboczny przy wytopie żelaza, nawóz (od nazwiska S.G. Thomas - metalurg angielski).

Pionowo: **1-A.** Łódka wyposażona w motor; **2-I.** Ekspert od pisma; **3-A.** Kobieta lubiąca domowe zacisze; **4-I.** Nieposłuszeństwo, postępowanie „na opak”; **5-A.** Nauka o liturgii; **6-J.** Pantera; **7-F.** Nazwisko rodowe siostry z Gl. Kat.; **8-A.** Wodospad na granicy Kanady i USA; **9-H.** J. Piętnak z Gl. Kat.; **10-A.** Niespodzianka, przyjemność, rozrywka, urozmaicenie; **11-H.** Metalowe więzania przy nartach starego typu (skojarz z miastem w Afganistanie); **12-A.** Kobięcy ubiór; **13-H.** Część kościoła.

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia.

(Redakcja)



→→ członków rodziny. Może się to stać przyczyną chronicznego zmęczenia, irytacji, depresji, zaburzeń somatycznych lub alkoholizmu poszczególnych członków rodziny.

Problemy występujące w tych rodzinach warto także analizować w aspekcie nękającej ich członków samotności, bezradności, wstydu i poczucia winy. Z badań nad osobami niepełnosprawnymi wynika, że osoby niepełnosprawne są rzadziej samotne, niż przeciętny obywatel. Problemy niepełnosprawności łączą się więc z rodziną, w której żyje taka osoba. W procesie rehabilitacyjnym konieczny jest długotrwały i systematyczny kontakt dziecka i jego rodziny z psychologiem i pedagogiem oraz kontakt z instytucjami działającymi na rzecz rodzin z osobą niepełnosprawną.

„Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje.”

Różaniec święty, zgodnie z dawną tradycją, jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie so- życ z przemyśleniem przez Ducha. Liczne problemy dzin, zwłaszcza w ekonomicznie roz- kają stąd, że coraz rozumieć. Lu- sobą przebywać, a momenty, kiedy moż- stają pochłonięte jąc na nowo odmawia- znaczy wprowadzić do co- inne obrazy, ukazujące miste- kupienia, obraz Jego Najświętszej Matki. Rodzina, która odmawia razem Różaniec, odtwarza poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum, dzieli się z Nim radości i cierpienia, w Jego ręce składa się potrzeby i projekty, od Niego czerpie się nadzieję i siłę na drogę.”



Z Listu Apostolskiego
„Rosarium Virginis Mariae”, nr 41

Dokończenie ze str. 11

NA RADOŚCI ŻŁOTYM SZLAKU

W tej sytuacji nie można wykluczyć rozszerzenia koalicji rządowej o Samoobronę, która również potrafiłaby zapewnić rządowi stabilną większość, a na dwa lata przed konstytucyjnym terminem wyborów jest zainteresowana dostępem do władzy i jej konfitur.

Nie można zatem wykluczyć, że celem rewelacji ogłoszonych w „Rzeczpospolitej” było pierwsze poważne ostrzeżenie pana Łapińskiego, by nie dokazywał, bo piorun, który uderzył tak blisko niego, może za drugim razem trafić celnie. Inspiracja do takiego ostrzeżenia mogła wyjść z obozu pana prezydenta, któremu taki obrót sprawy skomplikowałby niewątpliwie własne plany polityczne. Również opozycja byłaby zainteresowana storpedowaniem tego rodzaju inicjatywy. Zawieszenie broni między PiS i SLD w wojnie na komisje śledcze może wskazywać, że obydwie strony nie tylko dostrzegły, ale i doceniły niebezpieczeństwo. W SLD chodzi oczywiście o ludzi związanych z Leszkiem Millerem, których jego upadek pociągnąłby na dno. W PiS sytuacja jest inna. Społem tej partii są bracia Kaczyńscy, a istotnym magnesem - aktualne możliwości i szanse pana Lecha Kaczyńskiego w wyborach w roku 2005. Tymczasem nad panem Lechem Kaczyńskim wisi miecz Damoklesa w postaci skazującego wyroku karnego w sprawie z panem Aleksandrem Gudzwatym. Jeśli niezawisły sąd apelacyjny dostanie rozkaz, by wyrok I instancji zatwierdzić, to pan Lech Kaczyński, jako skazany prawomocnym wyrokiem, musiałby zrezygnować ze stanowiska prezydenta Warszawy, a to, rzecz prosta, skomplikowałoby nie tylko jego osobistą sytuację, ale wpłynęłoby też na spoistość PiS. Gdyby ministrem sprawiedliwości w nowym rządzie został jakiś polityk Samoobrony, np. pan senator Dzido, to prawdopodobieństwo zatwierdzenia wyroku gwałtownie wzrasta, podobnie jak prawdopodobieństwo wdrożenia odpryskowych śledztw w sprawie FOZZ, co szalenie skomplikowałoby sytuację na scenie politycznej w ogóle. Wobec takich konsekwencji również prawdopodobieństwo spisku, o który oskarża media pan Mariusz Łapiński, jest również wysokie, chociaż oczywiście sami dziennikarze nie byli jego inicjatorami.

Stanisław Michalkiewicz

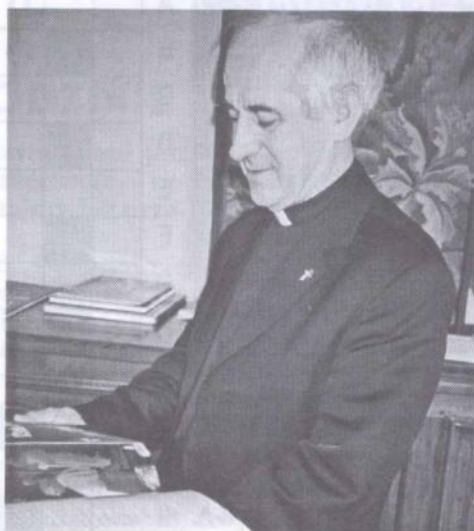
REKTOR Z NOTRE-DAME BISKUPEM PONTOISE

Ksiądz Jean-Yves Riocreux, który obejmie funkcję biskupa w Pontoise 29 czerwca, został nim mianowany przez papieża Jana-Pawła II - 5 maja.

Zanim został rektorem katedry Notre-Dame, we wrześniu 2001 r., był od 1992 do 2001 proboszczem parafii św. Ferdynanda i św. Teresy od Dzieciątka Jezus w XVII dzielnicy Paryża, mając przy tym i inne zajęcia: był odpowiedzialny za katechumenów diecezji paryskiej (1994-2000), kapłanem wiernych z Oceanii, dziennikarzem w Radio France i Radio Notre-Dame, a także w prasie i katolickiej telewizji KTO. Towarzyszył papieskim pielgrzymkom na wszystkich kontynentach (ośmiokrotnie w Polsce). Jego krótki, niespełna 2-letni pobyt w katedrze Notre-Dame odbił się dużym echem nie tylko w mediach. Ksiądz Riocreux miał zawsze mnóstwo pomysłów, które konsekwentnie realizował; „trudno było nawet nadążyć za nim” - zwierza się jeden z duchownych w Notre-Dame. Dla wielowiekowej Katedry z utartymi tradycjami, inicjatywy rektora Riocreux (jak dekoracje na Boże Narodzenie, portrety kandydatów na ołtarze, obecnie - do 31 maja - wystawa malarska „20 Tajemnic Światła” na cześć 25-lecia pontyfikatu Jana-Pawła czy otwarcie całej przestrzeni świątyni dla zwiedzających...) mogły co najmniej zadziwiać. Widocznie jednak słowa Jana-Pawła II „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” stały się dla księdza Jean-Yves bardzo oczywiste. Ostatnio znakomity aktor, Gérard Depardieu czytał tu, przy ołtarzu, „Wyznania świętego Augustyna”, ku radości wiernych, na czele z kard. Lustiger'em oraz wieloma ludźmi świata polityki i sztuki, żeby wspomnieć tylko panią Bernadette Chirac czy ministra kultury Aillagon. Katedra Notre-Dame była wówczas wypełniona po brzegi.

Ksiądz Riocreux wyraźnie lubi też media, ale zna je i umie się nimi posługiwać - to na pewno atut w jego przyszłej biskupiej posłudze w Pontoise.

Ostatnią ewangelizacyjną „realizacją” księdza Jean-Yves jako rektora Notre-Dame była „ewangelizacja przez młodych”. Od 1 do 4 maja kilkuset młodych ludzi w białych, charakterystycznych podkoszulkach zajęło katedrę, a nawet jej otoczenie i część dzielnicy łacińskiej w oko-



licach St-Michel, nawołując ludzi - zwykłych przechodniów, ciekawskich, a i objętych, na spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym. W tej wiosennej atmosferze miało się wrażenie jakby uczestnictwa w kolejnych Światowych Dniach Młodzieży, zwłaszcza, że zdarzało się, iż ktoś ukląkł wraz z młodym organizatorem przed Najświętszym Sakramentem, zagłębił się w modlitwie, wsłuchując w obecny wokół śpiew i muzykę czy nawet wpisał słowo modlitewnej intencji na małej do tego celu przeznaczonej kartce.

Księdza Riocreux spotkałam po raz pierwszy w pomieszczeniach telewizji katolickiej KTO, podczas trwania pielgrzymki Ojca Świętego do Grecji. Na wiadomość, że jestem Polką rozpromienił się i odniosłam wrażenie, że od razu obdarzył mnie swym zaufaniem. Taka „słowiańska” spontaniczność nie jest typowa dla Paryżan, więc nie ukrywałam przed nim swego miłego zaskoczenia. Wówczas ksiądz Riocreux opowiedział mi o swoich serdecznych związkach z Polską, o wizytach w naszym kraju, o swojej wielkiej radości, kiedy na Stolicę Piotrową wybrany został Karol Wojtyła. Już wtedy pomyślałam, że dobrze byłoby napisać kilka słów o tym niezwykłym księdzu... Nie nalegałam jednak, żeby znalazł dla mnie czas na rozmowę. Później został rektorem Notre-Dame i stało się to jeszcze trudniejsze. Aż wreszcie teraz, po nominacji na biskupa obiecał, że nazajutrz poświęci mi kilka minut. Było to rzeczywiście tylko kilka minut, gdyż już

podobnie efektem jego spontanicznej „dziecięcej” wprost natury, jak i wychowania w licznej, katolickiej rodzinie (jego rodzony wuj - ks. Brunon był biskupem w Tulles) czy też pobytu w Nowej Kaledonii, no i uczestnictwa w papieskich pielgrzymkach.

Ksiądz biskup Jean-Yves Riocreux, podobnie jak Ojciec Święty czy kardynał Lustiger, stawia na młodych i to, co zaczęło się niegdyś podczas trwania ŚDM w 1997 roku w Paryżu, stara się kontynuować do dziś. Pytałam go jeszcze o... jego powołanie, bo ksiądz Riocreux wstąpił do Seminarium Duchownego w 1969 roku. Czy Maj 1968 miał na to jakiś wpływ? Odpisał natychmiast i stanowczo - „Nic nie miałem z tym wspólnego, byłem wówczas w Nowej Kaledonii! I prawie na pożegnanie zapytałam jeszcze o jego ulubionego świętego... - „O, jest ich wielu... Święty Franciszek z Asyżu...” - dodał szybko. Teraz zrozumiałam, dlaczego miłość do ludzi, do przyrody, a nade wszystko uwielbienie Boga przez ludzi i naturę charakteryzują jego misję. Jaką ważną rolę w drodze do kapłaństwa odegrała z pewnością i studencka pielgrzymka do Chartres... Ksiądz Riocreux zawierzył swoje powołanie Matce Najświętszej. Trzeba mu więc w nowej biskupiej posłudze w Pontoise życzyć najlepszej opieki Matki Bożej, której i Ojciec Święty zawierzył swój pontyfikat.

Tekst i fot. Łucja Hobora

KOMUNIKAT

**Z okazji 1. rocznicy
założenia paryskiego koła
Stowarzyszenia Fundacji Jana Pawła II
Zarząd Koła zaprasza 14 czerwca**

wszystkich sympatyków na
następujące uroczystości:
- godz. 17⁰⁰ - Msza św. w Kaplicy -
20, rue Legendre;
- okolicznościowy koncert -
w salonach Domu SPK -
20, rue Legendre;
- po koncercie, uroczysta kolacja
z udziałem Zarządu i Członków
Stowarzyszenia, przedstawicieli PMK
oraz sympatyków.

Jednym z omawianych tematów będzie ewentualna pielgrzymka do Rzymu na spotkanie z Ojcem Świętym (3-9 listopad 2003 r.). W tych dniach do Stolicy Piotrowej przyjadą również przedstawiciele 36 Stowarzyszeń Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II rozsiadanych po całym świecie.

Ilość miejsc ograniczona: zgłoszenia na koncert i kolację (cena 50 euro) prosimy kierować listownie, faksem lub telefonicznie.

Les Amis de la Fondation Jean Paul II
Cercle de Paris - Ile de France - 20, rue Legendre, 75017 Paris;
Tel. 01 56 04 14 45 fax: 01 47 56 11 05.

Zarząd Koła Paryż

**12 czerwca 2003 - 15. rocznicę
święceń kapłańskich obchodzi**

KS. JERZY GUBERNAT

*Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji
ks. prał. Stanisław Jeż*

i Redakcja „Głosu Katolickiego”

*składają Czcigodnemu Jubilatowi życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.*



Polonia za Oceanem

Jarosław Miszczak z Nowego Jorku

□ W związku ze zbliżającym się referendum w sprawie przystąpienia Polski do UE dyżur w oddziale „Nowego Dziennika” pełniła konsul generalna w NYC Agnieszka Magdziak-Maliszewska.

□ Tej samej sprawie dyskusje poświęciło Radio „Polski Express” w stanie Connecticut, obejmujące swoim zasięgiem m.in. tutejszą „polską stolicę” – New Britain. Ciekawostką jest udział w tej dyskusji red. Bogdana Dobosza, który przyjechał z Francji i wyrażał stanowisko eurosceptyczne. Jego przeciwnikiem w dyskusji był dr Witold Kawecki oraz grupa młodych pilotów marynarki wojennej z kraju, szkolących się w USA, którzy prezentowali wyraźne stanowisko prounijne. Fragmenty dyskusji zostały też wyemitowane przez program TV „Polskiego Expressu”, który dociera do Connecticut i Massachusetts.

□ Dobre stosunki polsko - amerykańskie datujące się od interwencji w Iraku mają też nieoczekiwane przełożenie na społeczne zachowania. Oslawione „Polish jokes”, niezbyt wybredne dowcipy o naszych rodakach, zastąpiły... „French jokes”.

□ Polonijny przedsiębiorca Albin Obala został uhonorowany prestiżowym odznaczeniem Medalem Wyspy Ellis. Jest on przyznawany wybitnym Amerykanom za wkład do amerykańskiego dziedzictwa narodowego. Obala jest właścicielem firmy Midland Enterprises. Wspiera od wielu lat m.in. College Sióstr Felicjanek, Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie, Fundację Szopenowską na Florydzie. Istniejące od 1986 roku wyróżnienie otrzymywali wcześniej m.in. kard. John O'Connor, gen. Collin Powell czy bokser Muhammad Ali (C. Clay).

□ Lucjan Pawlak ogłosił, że będzie się ubiegał w jesiennych wyborach po raz już piąty o stanowisko burmistrza New Britain. L. Pawlak sprawuje nieprzerwanie rządu w tym najbardziej polskim mieście Nowej Anglii już od 1995 roku.

□ W Linden na Wschodnim Wybrzeżu miejscowi Polacy usiłują zmusić właściciela sklepu do zmiany szyldu. Duży sklep „Pulaski Meat” przejął właściciel niemieckiego pochodzenia, który zastąpił Białego Orła na szyldzie sklepu jego odpowiednikiem w czarnym kolorze. Miejscowi Amerykanie polskiego pochodzenia zagrozili bojkotem placówki.

□ W I lidze Connecticut nieźle sobie radzi piłkarski zespół FC Polonia z New Britain. Piłkarze Polonii, którzy ostatnio pozostają bez trenera, mają nadal szanse awansu do stanowych finałów. Już wkrótce piłkarze Polonii wyjeżdżają też na VI Polonijne Mistrzostwa Kanady, gdzie należą do faworytów imprezy.

□ Niska frekwencja towarzyszyła zebraniu członków Centrum Polsko-Słowiańskiego w Nowym Jorku. Dyskutowano głównie o decyzji rady dyrektorów Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej, która zagroziła wstrzymaniem odprowadzania do Centrum składek członkowskich. Chodzi tu o sumę prawie miliona 400 tysięcy, która stanowi 27% budżetu Centrum.



Polacy na Zachodzie

DAMPRICHARD:

SPOTKANIE FRANCUSKO-POLSKIE

Jak co roku z inicjatywy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Montbéliard i burmistrzów miasteczek francuskich przy granicy szwajcarskiej, a także przy honorowym udziale Konsula Generalnego z Lyonu - Marka Majewskiego i ks. z Polskiej Misji Katolickiej - Ryszarda Górskiego, spotykają się Francuzi i Polacy dla uczczenia pamięci polskich żołnierzy z 2 Dywizji Strzelców Pieszych, poległych za honor Francji i Polski w walce z niemieckim najeźdźcą.

Damprichard - ładne małe miasteczko położone na wzgórzu wśród pól i lasów wita ten dzień w kolorze biało-czerwonym. Flagi polskie przypominają mieszkańcom o walecznych Polakach, którzy odważnie stawili opór dwóm dywizjom niemieckim. Polscy żołnierze lat 1940 udowodnili, że byli zdecydowani walczyć do końca z okupantem niemieckim, niestety rząd francuski zadeklarował koniec wojny z Niemcami. Polacy z konieczności musieli podjąć decyzję przedostania się do Szwajcarii, ale przed tym faktem zniszczyli amunicję i sprzęt wojenny, aby nie dostał się w ręce wroga.

Był to czas trudny dla polskiego żołnierza, który walczył o wolność Francji i Polski. Francuzi i Polacy z tych okolic jeszcze o tamtych dniach nie zapomnieli.

Uroczystość 8 maja rozpoczęła się Mszą św. w tamtejszym kościele,



przy ołtarzu ozdobionym biało-czerwonymi kwiatami i flagami kombatantów francuskich i polskich. Mszę św. celebrował ks. Ryszard Górski - miejscowy proboszcz. Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra dęta i chór miejscowy spe-

cialnie przygotowany na tę okazję, przy udziale skrzypiec, na których wykonane zostało „Ave Maryja” i - ku pamięci poległych „Polonez elegijny” Zygmunta Noskowskiego. Na zakończenie Mszy św. Polacy z Montbéliard odśpiewali „Boże coś Polskę”.

Z kościoła wszyscy udali się pod pomnik poległych w I i II wojnie światowej mieszkańców Damprichard i okolic. Orkiestra zagrała „Marsylianek”, złożono wieńce i nastąpiły przemówienia. Następnie w wielkim pochodzie wszyscy przeszli na miejscowy cmentarz, gdzie



pochowani są polscy żołnierze. Postawiono tam pomnik upamiętniający ofiarę życia, jaką złożyło ponad 50 Polaków „za naszą i waszą wolność”.

W imieniu dwóch narodów zostały złożone wieńce, a pan konsul Majewski w swoim wystąpieniu podkreślił waleczność Polaków i nawiązując do Konstytucji 3 Maja z dumą podkreślił, że była to I konstytucja w Europie oparta na zasadach demokracji. Z kolei zabrała głos burmistrz Damprichard Edith Rossi wspominając znaczenie walk Polaków na tutejszej ziemi.

Wszyscy obecni uczcili minutą ciszy pamięć poległych żołnierzy lat 1940, a potem ks. R. Górski zainicjował modlitwy w j. polskim. Uroczystość na cmentarzu zakończył hymn polski „Mazurek Dąbrowskiego” odegrany przez francuską orkiestrę.

W imieniu Stowarzyszenia Francusko-Polskiego z Montbéliard i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, pani Wanda Popielska podziękowała mieszkańcom i władzom za przygotowanie uroczystości związanej z pamięcią o poległych polskich żołnierzach. To ta pamięć odnawia i utrzymuje kontakty polsko-francuskie. Uroczystość zakończyła się tradycyjną lampką wina w Merostwie Damprichard.

Uczestnik



Polacy na Zachodzie

HOUDAIN:

OBCHODY 3-MAJA

Jak każdego roku Komitet Towarzystw Miejsowych z Houdain obchodził święto Konstytucji 3-Maja (tego roku w piątek 2 maja).

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kaplicy polskiej przy rue des Massonniers, koncelebrowaną przez ks. Jana Kałużę, proboszcza parafii oraz ks. Zdzisława Początkę, duszpasterza sektorów Houdain, Bruay miasto oraz Divion. We Mszy św. brali udział delegaci Stowarzyszeń Houdain i okolicy oraz liczne poczty sztandarowe Stowarzyszeń należących do Komitetu. Mszę św. upiększył swymi śpiewami chór kościelny z Hallicourt pod dyktando siostry Czesławy.

Po Mszy św. z powodu deszczu i złej pogody, na prośbę Prezesa KTM Leona Wawrzyniaka, tylko delegacja udała się do pomnika, aby złożyć wieniec. Reszta uczestników poszła do sali du Temps Libre na wino honorowe, które zafundował Komitet To-



warzystw Miejsowych. Prezes przywitał gości, księży: J. Kałużę, Z. Początkę, siostry: Czesławę i Lucjanę, przedstawicieli Gminy: D. Dewalle, mera z Houdain, J. Ponchele, prezesów i prezeski, Koło muzyczne „Echo”, „Sonora”, Chór „Kościszko” oraz wszystkie obecne Stowarzyszenia. Następnie Justynka i Sebastian Siemiątkowscy wygłosili piękne wiersze o święcie 3 Maja, za co otrzymali zasłużone oklaski. Nastąpił występ Koła Śpiewu „Kościszko”, który wykonał Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz wiązanek polskich pieśni, a na zakończenie pieśń „Bogarodzica Dziewica”.

Przez cały czas uwelelała atmosferę swą piękną muzyką zespół „Sonora”.

Komitet Tow. Miejsowych z Houdain składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w tej uroczystości oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się swą pracą i występiami do jej upiększenia. „Bóg zapłać” i „Cześć wspólnej pracy”!

*W imieniu Komitetu
sekretarka K.T.M. Houdain
Regina Wawrzyniak-Malik*

RESTAURACJA „POLONIA”

Po 3 latach nieobecności,
Roman Rybicki (restauracja Wanuchka)
podjął współpracę z Polską Misją Katolicką
w celu otwarcia na nowo restauracji -
„Polonia” - 20, rue Legendre 75017 Paris.
OD 1 MAJA

proponuje on Państwu polską i francuską kuchnię,
organizację rodzinnych i przyjacielskich przyjęć.



LIST OTWARTY DO LUDOWCÓW W POLSCE

Atak Stanów Zjednoczonych i koalicji Anglii i Polski bez zgody Narodów Zjednoczonych na Irak, spowodował napięcie polityczne między Polską i UE, podział Europy na starą i nową, nazwanie Polski przez prezydenta USA wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych. Wbijanie klina między UE a kandydatami do niej jest starą zasadą „dziel i rządź”, a to nie jest w interesie państw przystępujących do Unii. Pochlebne zdania skierowane pod adresem Polski przypominają nam słowa Roosevelta w czasie II wojny światowej, że „Polska jest natchnieniem świata”, co nie przeszkadzało, by w krótkim czasie to „natchnienie” przefirmować w Teheranie i Jalcie, i oddać Polskę i Europę Wschodnią pod okupację ZSRR. 45 lat komunizmu doprowadziło do zniszczenia ekonomicznego Kraju i upadku moralnego Narodu. Powstaje obecnie pytanie, jaką cenę dziś zapłaci Polska za prowadzenie polityki proamerykańskiej, będąc u progu wstąpienia do UE?

Zbliżamy się do referendum, w którym Naród polski ma się wypowiedzieć o przystąpieniu do UE. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, by wzięli w nim gremialnie udział i głosowali za wejściem Polski do Unii. Pamiętajcie, że ci, którzy nie głosują, nie mają racji. Niektórzy uważają, że w sprawach Państwa decydują tylko politycy - są w błędzie, gdyż w każdych wyborach decyduje Naród. Obawy, że po przystąpieniu do UE stracimy naszą tożsamość są płonne, nikt nikomu nie zabierze ani wiary chrześcijańskiej, ni kultury i tradycji, bo to wszystko zależy wyłącznie od nas samych.

Na emigracji żyje nieraz już czwarte pokolenie Polaków, są tacy, którzy zachowali tradycję, wiarę i język przodków, a jest i tak, że po 10 latach dziecko słowa nie umie po polsku.

Mamy głębokie przekonanie, że wszystkim nam leży na sercu przyszłość naszych dzieci i wnuków, i dlatego w tym historycznym głosowaniu opowiedzcie się za wejściem do Wspólnoty Europejskiej, która zapewni nam bezpieczeństwo, rozwój ekonomiczny i technologiczny. W przeciwnym razie drzwi Unii zostaną zamknięte przed Polską na długie lata. Oczywiście, że po przystąpieniu do UE sytuacja w kraju się nie poprawi z dnia na dzień, bo na to potrzeba kilku lat. Polska nie może jednak pozostawać na peryferiach, skazana na izolację, regres ekonomiczny i uzależnienie od sąsiadów ze wschodu.

Z okazji Święta Ludowego, przesyłamy wszystkim Rolnikom i Ludowcom w Kraju najserdeczniejsze życzenia, aby Bóg dał wam siły i wytrwałość w walce o byt, zachowanie wiary Ojców i idei naszych przywódców - W. Witosa, „a Polska wiecznie trwać będzie” i St. Mikołajczyka, „Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski”.

Z ludowym pozdrowieniem
L. Dakowski - prezes PSL we Francji

PIELGRZYMKA DO LORETTE

Polskie Zjednoczenie Katolickie
ZAPRASZA

stowarzyszenia polonijne, dzieci komunijne,
poczty sztandarowe i wszystkich wiernych
w niedzielę 15 czerwca o godz. 15.00
na pielgrzymkę na wzgórze Lorette.

ZESPÓŁ SZKÓŁ PRZY AMBASADZIE RP W PARYŻU

w dniach od 5 maja do 30 czerwca

prowdzi zapisy uczniów na rok szkolny 2003/2004
do Szkoły Polskiej przy 15, rue Lamandé w Paryżu
oraz jej oddziałów i filii.

Szczegółowe informacje w sekretariacie szkoły:

15, rue Lamandé, 75017 Paris, (M^o: Rome lub la Fourche),

TEL. 01 42 28 66 38; FAX 01 42 28 63 82.



09 - 15.06.2003

PONIEDZIAŁEK 09.06.2003

6⁰⁰ Program rozrywkowy 7⁰⁰ Panny i wdowy - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Dixie - serial 9¹⁰ Papierowy teatrzyk 9²⁵ Dzieło arcydzieło 9³⁵ Moje życie pod psem - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Zaginione skarby - reportaż 10³⁰ Czym jest... - widowisko 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Janosik - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie 13⁰⁵ Chłopi - serial 14⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 14²⁰ Kochaj mnie - serial 14⁴⁵ Kurier z Warszawy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wiersze i piosenki Juliana Tuwima 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Polska wiosna w Moldawii 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Papierowy teatrzyk - Trzy piórka 17⁵⁵ Dzieło arcydzieło 18¹⁰ Moje życie pod psem - serial 18³⁵ Rozmowy na czasie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Chłopi - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁵ Pogoda 23²⁵ Polska wiosna w Moldawii 23⁵⁵ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Kurs dnia 0⁴⁵ 997-magazyn 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Chłopi - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Sprawa dla reportera 4³⁰ Kochaj mnie - serial 4⁵⁵ 997-magazyn 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

WTOREK 10.06.2003

6⁰⁰ Program rozrywkowy 7⁰⁰ Panny i wdowy - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Dixie - serial 9¹⁰ Budzik 9³⁵ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Spotkania z literaturą 10³⁰ To twoja droga - reportaż 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁰ Józef Haydn 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Święta wojna - serial 13³⁰ Ludzie listy piszą 13⁵⁵ Aniolki - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Herbatka u Tadeusza 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Smak Europy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Budzik 18⁰⁵ Słoneczna włócznia - serial 18³⁵ Nie tylko dla komandosów - reportaż 19⁰⁰ Wiadomości polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka 21⁴⁵ Aniolki - serial 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22³⁵ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁵ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wiadomości polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka 4⁰⁰ Aniolki - serial 4²⁵ Plus minus 4⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 5¹⁰ Ze sztuką na ty 5⁴⁰ Monitor

ŚRODA 11.06.2003

6⁰⁰ Program rozrywkowy 7⁰⁰ Panny i wdowy - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Fortele Jonatana Kota - serial 9⁰⁵ Muzeum rolnictwa 9²⁵ Zima w Wiklinowej Zatoce 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Plus minus 10³⁵ Dolina Pięciu Stawów Polskich - reportaż 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Pegaz - film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wiadomości polonijne 12²⁵ Co nam w duszy gra 13¹⁵ Złote runo - komedia 14⁴⁰ Forum Polonijne 15⁰⁰ Wiadomości

15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Muzeum rolnictwa 18¹⁰ Zima w Wiklinowej Zatoce 18³⁵ Magazyn olimpijski 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Być Polakiem - reportaż 21⁰⁵ Złote runo - komedia 22³⁰ Forum Polonijne 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁵ Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Magazyn olimpijski 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Być Polakiem - reportaż 3⁰⁵ Złote runo - komedia 4³⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Ludzie listy piszą 5³⁵ Monitor

CZWARTEK 12.06.2003

6⁰⁰ Program rozrywkowy 7⁰⁰ Panny i wdowy - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Fortele Jonatana Kota - serial 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9³⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Sekrety zdrowia 10²⁵ Kwadrans na kawę 10⁴⁰ Kształty muzyki 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ program publicystyczny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Być Polakiem - reportaż 12⁴⁰ Magazyn olimpijski 13¹⁰ Teatr Telewizji - Złodziej 14³⁰ Władysław Kłosiiewicz gra J. S. Bacha 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zabawy językiem polskim 18¹⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18³⁵ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijne 21²⁰ Teatr Telewizji - Złodziej 22⁴⁵ Przeboje J. F. Haendla 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Skarbiec - magazyn 1¹⁵ Wyprawa profesora Gąbki - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁰ Teatr Telewizji - Złodziej 4⁴⁵ Władysław Kłosiiewicz gra J. S. Bacha 5³⁵ Monitor

PIĄTEK 13.06.2003

6⁰⁰ Program rozrywkowy 7⁰⁰ Panny i wdowy - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Fortele Jonatana Kota - serial 9⁰⁵ Słowa, słówka i półsłówka - teleturniej 9³⁵ Żegnaj Rockefeller - serial 10⁰⁵ Panorama 10¹⁰ Gdzie jesteś Paititi - reportaż 10³⁵ Gawędy historyczne 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Matki, żony i kochanki - serial 14⁰⁵ Koncert zespołu WILKI 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Garderoba damska - serial 15³⁵ Relacja z IV Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Łomży 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Zwierzenia kontrolowane 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Żegnaj Rockefeller - serial 18⁰⁵ Koncert zespołu WILKI 19⁰⁰ Wiadomości polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Lugarda Delbecq - Taverny	150,00 euros
Mme Yolante Grygowski - Beaugeay	150,00 euros
Mlle Hélène Touffut - Viry Chatillon	152,45 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

- serial 20³⁵ Mówi się... 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Matki, żony i kochanki - serial 22⁰⁰ Relacja z IV Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Łomży 22³⁰ Garderoba damska - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁵ Pogoda 23³⁰ Porozmawiamy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Ludzie listy piszą 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wiadomości polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... 3²⁵ Matki, żony i kochanki - serial 4¹⁵ Koncert zespołu WILKI 5⁰⁵ Garderoba damska - serial 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

SOBOTA 14.06.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wiadomości polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 i młodzieży 9³⁰ Flipper i Lopa - serial 10⁰⁰ Mówi się... 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Program muzyczny 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Łalka - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Łalka - serial 21²⁰ Takie kino 21³⁵ Tydzień z życia mężczyzny - film 23⁰⁰ Takie kino 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁹ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino 1¹⁵ Dinusie - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Przedwiośnie - serial 2⁴⁵ Łalka - serial 4⁰⁵ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 5⁰⁰ Siódmy pokój - dramat 6⁵⁰ Święta wojna - serial

NIEDZIELA 15.06.2003

7⁴⁵ Oberek 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Cny język Polaków 9⁴⁰ Simba, król zwierząt - film 10¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 10²⁰ Teleharce 10⁴⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Janosik - serial 15⁰⁰ Od arii do piosenki 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Przedwiośnie - serial 21³⁰ Benefis Włodzimierza Korcza 22⁴⁵ XXIV Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław 2003 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁹ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt - 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Biografie 3³⁵ Zaproszenie 3⁵⁵ Janosik - serial 4⁵⁰ Książki z górnej półki - magazyn 5⁰⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE



www.eurolines.fr

Espace Pologne
Międzynarodowy Dworzec Autobusowy Eurolines
Paris – Gallieni – M^e Gallieni
TEL. 01 49 72 51 52

OTWIERA REGULARNE POŁĄCZENIA DO POLSKI

Jeździmy do 1 500. miast w Europie,
a od kwietnia 2003 roku również do kilkudziesięciu miast
w Polsce

PROMOCJA:

**Bilet w obie strony dla osoby dorosłej
począwszy od 112 euros**
(szczegółowe informacje w biurach Eurolines)

Zapraszamy do naszych agencji:

«Espace Pologne» Eurolines 28, av. de Gén. de Gaulle 93541 Bagnolet cedex BP 313 Tel. 01 49 72 51 52 espacepologne@eurolines.fr	Paris St Jacques 55, rue St Jacques 75005 Paris M ^e St Michel lub Cluny la Sorbonne Tel. 01 43 54 11 99	Eurolines Paris Clichy 75 bis, bd de Clichy 75009 Paris M ^e Place de Clichy Tel. 01 44 63 00 66
--	---	--

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66;Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr


Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09.

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

*** POSZUKUJEMY SPECJALISTÓW:**

z zakresu różnych prac budowlanych
na terenie Paryża i poza Paryżem

TEL. 03 44 53 43 07

REGULARNE LINIE DO POLSKI

Paris/ Reims/ Metz/ Kraków/ Stalowa Wola
Paris/ Sens/ Troyes/ Nancy/ Toruń/ Olsztyn
Paris/ Valenciennes/ Poznań/ Warszawa/ Białystok
Paris/ Reims/ Metz/ Bydgoszcz/ Gdańsk
Paris/ Reims/ Metz/ Nowy Sącz/ Jasło/ Sanok

codziennie*
niedziela
wtorek, czwartek, sobota
wtorek
środa, piątek, niedziela

* w cenie biletu: bezpłatne śniadanie / kolacja w Polsce

PROMOCJA!! - BILET W DWIE STRONY - 112 euro**

**Ważne od 1/05 do 15/06 na trasach: Paris/St. Wola; Paris/Warszawa; Paris/Gdańsk
Bilet kupiony podczas promocji upoważnia do 50% zniżki na przejazd w listopadzie

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris

M^e: Falguiere (linia 12),

tel. 01.42.19.99.35/ 36,

e-mail: paris@intercars.fr

Godziny otwarcia:

Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰,Sobota: 10⁰⁰-16³⁰.

Av. Paul Appell - 75014 Paris

M^e: Porte d'Orléans (linia 4),

tel. 01.45.43.18.18,

e-mail: pt.orleans@intercars.fr

Godziny otwarcia:

Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰, Sobota 10⁰⁰-17⁰⁰,Niedziela: 11⁰⁰-14⁰⁰.*** POLSKI OŚRODEK WYPOCZYNKOWY:**

- NOTRE DAME DE DUNES -
W FORTE MAHON PLAGE

ZAPRASZA

na wczasy od 1 lipca do 15 września.

Zapewniamy miłą atmosferę, dobry odpoczynek, smaczną
polską kuchnię, nadmorski mikroklimat.

INFORMACJE: tel. 01 45 83 55 26 lub 06 66 53 49 08.**SZUKAM MUZYKÓW NA WESELE:**

Szukamy zespołu muzyczno-wokalnego na wesele **19 lipca:**
- ślub w kościele, - uczta weselna (polskie utwory ludowe).

Tel.: 01 39 53 52 91.

POSZUKUJĘ PRACY:

* STUDENTKA POSZUKUJE OD LIPCA NA OKRES
WAKACJI: OPIEKI NAD DZIECKIEM, OSOBĄ STARSZĄ,
SPRZĄTANIA - Tel. 06 70 77 87 04.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)☐ Rok (53,40€)☐ Pół roku (28,30€)☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)☐ Czekiem☐ CCP 12777 08 U Paris☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE

TEL: 01 40 20 00 80

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

*OTWARTO 7 DNI W TYGODNIU***BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ÉCOLE „NAZARETH”****COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

LETNI KURS INTENSYWNY W LIPCU

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 27.05.2003****Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%**II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS**

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** TOP PEINTRE:**

TOP PEINTRE-MULTIDECOR BAT. RENOV. TOUT
A VOTRE SERVICE. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH).

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI** -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.

TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;

KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -

TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.

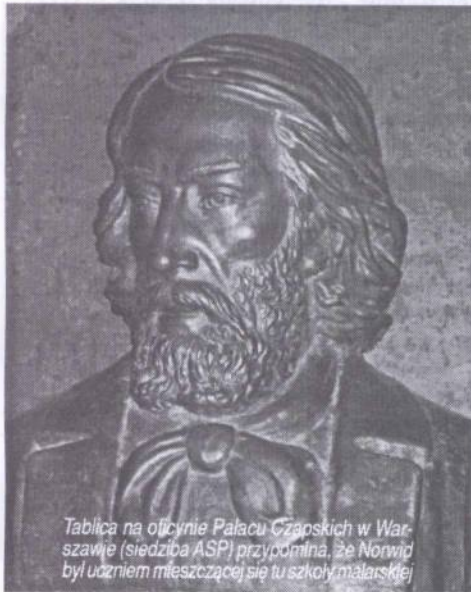
TEL. 01 43 34 56 07.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;

Z NORWIDEM PO MAZOWSZU

Barbara Stettner-Stefańska

Wpisana w paryski pejzaż legenda Cypriana Norwida mówi o poecie, który – niedoceniony przez współczesnych – zmarł w wieku 62 lat w przytulku dla polskich emigrantów „ze smutku, tęsknoty i zapomnienia”. Ten rozdział biografii poety jest dobrze znany. Gorzej z naszą wiedzą o dzieciństwie i młodości lat przyszedłemu artyście i jednego „z największych myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa”.



Tablica na oficynie Pałacu Czapskich w Warszawie (siedziba ASP) przypomina, że Norwid był uczniem mieszczącej się tu szkoły malarstwa

Ziemią rodzinną, która go ukształtowała, owym wytęsknionym krajem „gdzie winą jest duża popsować gniazdo na gruszy bocianie” było Mazowsze.

Przyszła świat na Mazowszu we wsi dziedzicznej Laskowo o mil parę od Warszawy, czasu kiedy w Grecji umierał George Byron. Tak w trzeciej osobie pisał Norwid po latach swą biografię. Miejsce urodzenia się zgadzało, ale tylko poeta mógł w ten sposób podawać datę urodzin. Przypomnijmy zatem, że urodził się 24 września 1821 r., Byron natomiast zmarł w 1824 r.

Modrzewiowy, parterowy dwór we wsi Głuchy (dawniej Laskowo-Głuchy), w którym przyszły autor „Promethidiona” ujrzał światło dzienne (fot. 1), wygląda tak, jak wyobrażamy sobie nasze szlacheckie, tradycyjne dwory z epoki „Pana Tadeusza”. Jest rozłożysty, bielony, z obowiązkowymi kolumnami i portykiem, ma dach kryty gontem. Nie przypomina skromnego dworku z młodości akwarelki Norwida, przechowywanej w Muzeum Narodowym w Warszawie, rozrósł się podobno po pożarze, po którym go przebudowano.

Dom w kształcie z XIX w. uratowała znana aktorka Beata Tyszkiewicz, za jej bytności w Głuchach był to dom otwarty dla poety. Teraz broni się przed Norwidem i jego gośćmi jak twierdza: ostrzegawczymi napisami, elektronicznie zamykaną bramą, kolczastymi drutami, biegnącymi

wzdłuż parkanu. Na nic zdają się zabiegi, aby obecna właścicielka dworku, Karolina Wajda, zgodziła się go udostępniać zwiedzającym.

Ten dwór, z popiersiem Mickiewicza na fasadzie (fot. 2) od strony ogrodu i z tablicą poświęconą Norwidowi od frontu, od dawna już powinien promieniować na Mazowsze niczym druga Żelazowa Wola. Ponieważ jest nie tylko własnością prywatną, ale – za sprawą Norwida – również dobrem ogólnonarodowym, byłoby dobrze, aby obydwie te funkcje nareszcie harmonijnie połączył. Liczne przykłady w kraju i za granicą dowodzą, że jest to możliwe bez zbyt wielkich wyrzeczeń ze strony właścicieli obiektu. Tu na początek wystarczyłaby informacja w przewodnikach, że przynajmniej raz w tygodniu, w ściśle określonych godzinach, brama będzie otwarta dla turystów, a dwór udostępniony do oglądania z zewnątrz. Na taki gest dla Norwida można chyba liczyć ze strony ludzi uważających się, i słusznie, za kulturalną elitę Polski.

Zupełnie inny, życzliwy klimat dla autora „Vade-mecum” panuje zaledwie 6 km od Głuch: we wsi Dąbrówka, gdzie 1 października 1821 r. ochrzczono poetę. Z tego czasu zachowała się na plebani jego metryka (fot. 3), oraz zabytkowa chrzcielnica (fot. 4), przeniesiona z drewnianej XVIII-wiecznej świątyni do neogotyckiego, murowanego kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. (fot. 5). W 180. rocznicę chrztu poety z inicjatywy mieszkańców i lokalnego samorządu nad chrzcielnicą wmurowano tablicę z brązu z wypisem z księgi chrztów: Nr 86 Karta 18.

Roku tysiąc osiemset dwudziestego pierwszego, dnia pierwszego października, o godzinie dziesiątej rano, przed nami: księdzem Janem Kantym Matlińskim, proboszczem dąbrowskim, urzędnikiem cywilnym w gminie Dąbrówka powiecie Stanisławowskim, województwie Mazowieckim, stawili się J. Wielmożny Jan Norwid, mający lat trzydzieści siedem, kawaler maltański, dziedzic majątności Laskowo-Głuchy, tamże zamieszkały, i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się w dniu dwudziestym czwartym zeszłego miesiąca o godzinie ósmej wieczór, w Laskowo-Głuchach, w domu jego własnym pod numerem pierwszym, oświadczając, że jest spłodzone z niego i Wielmożnej Ludwiki Żdzieborskiej, mającej lat dwadzieścia dwa, jego małżonki, i że życzeniem ich jest nadać mu imiona Cyprian, Ksawery, Gierard i Walenty.

Na miejscowym cmentarzu znajduje się symboliczny grób matki poety, która zmarła w 1825 r., mając zaledwie 27 lat. Pochowano ją na cmentarzu przykościelnym, dziś już nie istniejącym. Stojąca tuż obok kościoła drewniana plebania, dzięki której ocalała metryka chrztu Norwida,

dożywa sędziwych dni, ale być może – zrekonstruowana na fundamentach – przyjmie pod swój dach muzeum poety? Skoro w Głuchach jest to niemożliwe?

Z dzieciństwem i młodością autora „Vade-mecum” oraz dziejami jego rodziny związanych jest jeszcze kilka miejscowości leżących w pobliżu rodzinnego majątku Norwidów.

Najbliższą są Dębinki, wieś z zachowanym parkiem i XIX-wiecznym pałacem Ksawerego Dybowskiego (fot. 6), który po śmierci rodziców poety był opiekunem sierot. Ta imponująca jak na Mazowsze budowla, klasycystyczna, z czterokolumnowym portykiem od frontu i tarasem od tyłu, mieści dziś dom dziecka.

Poza tradycją norwidowską nic nie zachowało się we wsi Strachówka, w której poeta jako sierota wychowywał się u swej prababki Hilarii Sobieskiej. Prawdopodobnie na fundamentach jej zamożnego domu stoi dziś dobrze utrzymany, drewniany dwór z okresu międzywojennego. Można się w nim zatrzymać, ponieważ obecni właściciele prowadzą tu gospodarstwo agroturystyczne.

Mieszkańcy Strachówki słyną w okolicy z oryginalnych pomysłów świadczących o ich wielkiej dumie z powodu koligacji z Norwidem. Ostatnio np. miejscowa szkoła wystąpiła z wnioskiem o nadanie jej imienia „Rzeczypospolitej Norwidowskiej”. – *Ta nazwa – uzasadniali – będzie mówić o związkach poety z naszym terenem, a nas, dumnych z korzeni Norwida, mobilizować do działania. Poza tym w okolicy jest już kilka szkół noszących imię Cypriana Norwida (np. w Radzyminie, Wyszowie i Łochowie), w Strachówce pora na coś nowego...*

Lokalna aktywność nie kończy się tu jednak na zgłoszeniu propozycji imienia (odrzuconego na razie przez gminę). Tutejsza szkoła organizuje np. kolejne edycje konkursów recytatorskich poświęconych Norwidowi... W ostatnim wzięło udział sześćdziesięcioro uczniów, w dodatku z rodzicami! Z samej dziewięcioosobowej rodziny Józefa Kapaona, inicjatora nazwy „Rzeczpospolita Norwidowska”, tylko para jego bliźniaków-czterolatków nie uczestniczyła w tym konkursie. Gdzie jak gdzie, ale w Strachówce twórczość poety autentycznie trafiła „pod strzechy”, co jest kolejnym fenomenem, zważywszy, że pisał niełatwo.

W sukurs nauczycielom i lokalnym działaczom – „admiratorom Norwida” przychodzi też miejscowy proboszcz. Zaprosił np. do swego wiejskiego kościołka w Strachówce, na ulicę Norwida, wybitnego norwidologa – zakonnicę dr Alinę Merdas. Autorka książki „W wieczne zachwyceń” prowadziła dla jego parafian w okresie Wielkiego Postu „rekołacje z Norwidem”.

Z Mazowsza niedaleko na Podlasie, a tam na gości Norwida czeka klasycystyczny pałac w Korczewie, nazywany „perłą Podlasia” (fot. 7). Norwid przez 10 lat korespondował z „panią na Korcze-

Z NORWIDEM PO MAZOWSZU



wie”, Joanną Kuczyńską, dedykował jej wiersze, w 1862 r. przesłał na jej adres słynne potem zdjęcie w konfederatce. Bywał też w jej paryskim saloniku, ciesząc się z tej perspektywy: „Idziemy do Korczewa na herbatkę czy raut”. To powiedzenie przyjęło się wśród kół emigracyjnych.

Dziś po reprivatyzacji pałac z kompleksem zabudowań i parkiem znów jest w rękach krewnych Joanny Kuczyńskiej, którzy usiłują doprowadzić go do porządku po dewastacji za komuny. Mimo że aktualnie trwa żmudna i kosztowna rewaloryzacja obiektu, można go zwiedzać, a nawet zatrzymać się na noc w przypałacowej baszcie.

W jednym z pomieszczeń pałacu skromna ekspozycja przypomina postać Norwida i jego powiązania z Korczewem. Na pobliskim cmentarzu w Knichówku znajdują się groby właścicieli Dóbr Korczewskich i mogiła nauczycielki córek Joanny Kuczyńskiej. Napis na jej grobie wyjaśnia, że tu „spoczywa śp. Józefa Koszutska, córka pułkownika wojsk polskich, zmarła w

Korczewie 16 XI 1881 r.”. Norwid zadedykował jej jeden ze swych wierszy. Praprawnuczka Joanny Kuczyńskiej, Renata Ostrowska, wspomina, że Norwid i Joanna poznali się w Warszawie, gdzie Kuczyńscy spędzali okres karnawałów. Poeta święcił wówczas triumfy jako literat i ozdoba salonów. Przyjęło się stwierdzenie, że warszawski okres był najszcześniejszy w jego życiu.

Mieszkał wówczas na Lesznie (dziś Aleja Solidarności 72), uczył się w prywatnej szkole malarskiej Aleksandra Kokulara na Krakowskim Przedmieściu, prasa warszawska drukowała jego wiersze. Ale chociaż miał za sobą udany debiut literacki i okrzyknięto go „orłem”, był w najlepszym towarzystwie, do którego miał wstęp dzięki koligacjom z rodem Sobieskich i jako obiecujący „człowiek młody, fizjonomii ujmującej, niezwykle umysłowo i towarzysko wykształcony”, nie czuł się dobrze w stolicy.

*Nie lubię miasta, nie lubię wrzasków
I hucznych zabaw i świetnych blasków*

pisał we “Wspomnieniu wioski”.

Po latach jednak zmienił swój stosunek do Warszawy, a nawet za nią tęsknił. Poświęcił też jej kilka utworów, między innymi ten piękny wiersz z biograficzną nutą, który powstał na wieść o powstaniu styczniowym:

*Dlatego Tobie! O! Warszavo,
Niosę dziś księgę mniej złoconą;
Dotknij jej swoją ręką krwawą,
Nie dziewczeczko, Ty - nie! - Matrono!
Syrena herbem twym zwodnicza,
Lecz ja zmierzyłem Oceany,
A pamiętałem Cię z oblicza,
Jak Ty, samotny! - zapomniany!...*

*Przyjm ... i chęciami chęci zamień,
O! Ty, młodości mej stolicę;
Z bruku twego rad bym mieć kamień,
Na którym krew i tła nie święcą!*

*Uroczystość Zestania
Ducha Świętego*

*Wszystkim
zaś objawia się Duch
dla wspólnego dobra
(1 Kor 12, 7)*

fot. P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)
Lokalny 0811... * Lokalny 0811...

POLSKA	400	500	ANGLIA	400	500
GSM	90	113	AUSTRALIA	333	416
NIEMCY	454	588	AUSTRIA	303	384
USA	434	555	BELGIA		
FRANCJA	434	555	DANIA		
KANADA	400	500	HISZPANIA		
			WŁOCHY		
			NORWEGIA		

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Nie wskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

**PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY**

NOWOŚĆ!
wasz kod
także przez
internet
www.iradium.fr

IRADIUM®
Une Technologie d'avance